Nr 168. Kraków, Środa 25 Lipca 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Od dzisiaj Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących o związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejsce na prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatę od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmuję ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 24 lipca.

Świetne uroczystości, których widownią jest rezydencya cara i jej okolica, zbliżają się już ku końcowi. Dziś opuszcza cesarz niemiecki Petersburg, aby złożyć przedewszystkiem wizytę królowi szwedzkiemu. Czy i jaki pozytywny rezultat ten zjazd przyniesie, to osłonione jest na razie tajemnicą, otwierającą szerokie pole domysłom i kombinacyom. Charakterystycznem jest, iż w Petersburgu w ostatnim czasie wysunięto naprzód czynnik, który w Rosyi dotąd nie był brany w rachubę t. j. lud. Telegramy z Petersburga z całym naciskiem wspominają, iż cesarza niemieckiego przyjmowała ludność entuzyastycznie, a organ p. Giersa pierwszy zaznaczył zupełną harmonię między uczuciami monarchów a publiczności.

Że podczas zjazdu mogły wchodzić w dyskusyę pewne dyplomatyczne kwestye, to da się wywnioskować z faktu, iż car konferował z hr. Herbertem Bismarkiem, cesarz Wilhelm zaś z p. Giersem, i że następnie pp. Herbert Bismark, Giers i Paweł Szuwałow odbyli wspólną konferencyę. O zakresie i rezultacie dyplomatycznego porozumienia chce cesarz osobiście zawiadomić ks. Bismarka, skoro, jak zapewniają, po powrocie z Kopenhagi odwiedzi cesarz Wilhelm kanclerza w Friedrichsruhe.

Do Kopenhagi ma przybyć Cesarz w niedzielę dnia 29go b. m.. Podróż ta ma być spowodowaną w pierwszym rzędzie tem, iż król duński kilkakrotnie odwiedzał cesarza Wilhelma I, który z powodu podeszłego wieku nie mógł mu oddać wizyty. Już też przy pożegnaniu w Poczdamie w piątek zawiadomił cesarz Wilhelm II duńskiego posła p. Vind, iż zamierza duńskiemu królowi złożyć wizytę w Kopenhadze. W sobotę wyszło z Berlina w tej mierze urzędowe zawiadomienie do ministerstwa spraw zagranicznych. Tymczasem odbywają się w Kopenhadze przygotowania dla przyjęcia Cesarza. Naprzeciw eskadry niemieckiej ma wyjechać eskadra duńska, składajaca się z okrętów pancernych „Helgoland“ i „Odin“, korwety „Dagmar“, okrętu torpedowego „Esbern Snare“ i znaczniejszej liczby łodzi torpedowych. Eskadra ta wypłynie naprzeciw eskadry niemieckiej aż do Drogden i wprowadzi ją do portu duńskiego. — Wiceadmirał Melval już onegdaj udał się na pokład „Helgolandu“ i wywiesił swą flagę.

Wybór deputowanego do Izby francuskiej w departamencie Ardèche musiał gorzko rozczarować przyjaciół Boulangera. Z urny wyborczej wyszedł zwycięsko kandydat republikańskich stronnictw adwokat Beaussier, otrzymawszy 42,000 głosów. Że na Boulangera padło jednak 25,000 głosów, zawdzięcza on tej okoliczności, iż Bonapartyści i royaliści na niego głosowali. Większa część dzienników republikańskich upatruje w tym rezultacie wyborczym polityczną śmierć Boulangera. Po jego stronie oprócz *Intransigeant*, *La Presse* i *Cocarde*, stoi jeszcze tylko bonapartystowski dziennik bulwarowy *Gaulois*. To też dwa pierwsze pisma przypisują klęskę Boulangera niesłychanej presyi administracyjnej i twierdzą, iż oportunistyczne zwycięstwo dotknie najmocniej gabinet Floqueta. Przed biurami organów bulanżystowskich odbyły się manifestacye, lecz policya rozproszyła manifestantów.

Równocześnie odbywał się także wybór deputowanego w Lugdunie, gdzie przeszedł oportunista Chepie 32,000 głosów na 33,000 głosujących. Ruch wyborczy był bardzo słaby, skoro na 182.000 uprawnionych do głosowania, tylko tak mała liczba wyborców stanęła przy urnie. Z departamentu Dordogne wiadomy jest tylko częściowy rezultat. Wybór ważył się między bonapartystą Taillefer, który otrzymał przeszło 47,000 głosów, a kandydatem republikańskim Clerjonnie, na którego padło przeszło 41,000 głosów; Boulanger otrzymał 4,645 głosów. Wybór p. Taillefer ma być zapewniony.

Podczas toczącej się w pomienionych departamentach akcyi wyborczej, doznaje prezydent Carnot w swej podróży po Delfinacie wszędzie sympatycznego przyjęcia. Z Vizille udał się prezydent do Romans, a następnie do Valence. Tu biskup, przedstawiając duchowieństwo, rzekł: Duchowieństwo jest zawsze gotowem do wszelkich ofiar dla dobra ludu i Francyi. Możesz pan być pewnym naszej uległości dla konstytucyi. Gdyby rząd jeszcze w pełniejszej mierze zastosowywał wolność i braterstwo wszystkich, to niech mi wolno będzie śmiało powiedzieć, iż bylibyśmy szczęśliwszymi. Carnot odpowiedział biskupowi, iż rząd zastosowywał zawsze w najobszerniejszym zakresie zasadę tolerancyi.

Król grecki odjechał już onegdaj przez Korynt i Wiedeń do Petersburga. Podczas nieobecności króla prowadzi rejencyę prezes gabinetu Trikupis.

Ks. Ferdynand powrócił już do Zofii. Urzędowego przyjęcia nie było.

Projekt ustawy o zniesieniu prawa propinacyi.

Lwów 23 lipca.

(*ii*) Omawiany tak w krajowych, jak pozakrajowych dziennikach, w tych ostatnich nawet bardzo szczegółowo i wcale dokładnie, projekt ustawy o zniesieniu prawa propinacyi w Galicyi i Księstwie Krakowskiem wypracowany został, jak wiadomo, przez Namiestnictwo z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych i był w dniu 17 lipca przedmiotem narad ankiety, złożonej z osobistości, wymienionych przez was w jednym z zeszłotygodniowych numerów *Czasu*. Projekt ten ma być w tych dniach, jak to już zresztą w waszem sprawozdaniu donosiliście, przesłany Wydziałowi krajowemu do objawienia opinii i ewentualnego poczynienia poprawek.

Zostawiając waszemu korespondentowi kwestyę dalszego omówienia samego projektu, jak i jego losów, jakie go w przyszłości czekają, ograniczam się tylko na podaniu wam treści samego projektu, zawartego w 17 paragrafach.

Owóż projekt ten, uchylając niektóre postanowienia ustawy krajowej z r. 1875 o zniesieniu prawa propinacyi, stanowi, iż propinacyjne prawo wyszynku i sprzedaży napojów pozostaje w całej swej wyłączności i rozciągłości przy uprawnionych jeszcze do r. 1890. Po upływie tego terminu przechodzi to prawo na kraj, a względnie na krajowy fundusz propinacyjny i pozostanie w zarządzie Wydziału krajowego, jako dyrekcyi tego funduszu do końca r. 1910. Z końcem zaś r. 1910 ustaje to prawo w zupełności raz na zawsze.

Właściciele prawa propinacyi otrzymają za odjęcie im, a względnie zniesienie tego prawa wynagrodzenie, które im wypłacane będzie w g o t ó w c e przez dyrekcyę funduszu propinacyjnego zaraz po otrzymaniu sądowego przekazu. (Interesującym się tą sprawą, a nieświadomym, co znaczy w tym wypadku sądowy przekaz, zalecamy przeczytać ustawę krajową o zniesieniu prawa propinacyi z 30 grudnia 1875 Dz. u. k. Nr 55 z r. 1877 § 27 i 28. *Przyp. Red.*).

W tym celu upoważniony jest Wydział krajowy, jako dyrekcya funduszu propinacyjnego, zaciągnąć imieniem tego funduszu pożyczkę i wystawić na pokrycie tejże obligacye w takiej sumie, jaka z dochodów funduszu propinacyjnego poniżej wyliczonych, a w przeciągu lat 20 począwszy od 1 stycznia 1891, umorzoną być może.

Otrzymana z tej pożyczki gotówka rozdzieloną będzie pomiędzy uprawnionych właścicieli propinacyi w stosunku wymierzonego prawomocnemi orzeczeniami krajowej komisyi propinacyjnej czystego dochodu z prawa propinacyi, który każdy z nich posiadał. Przy wypłacie wynagrodzenia mają być zachowane przepisy §§ 26, 27, 28 ustawy krajowej z 30 grudnia 1875 z tą odmianą, że wspomniany tamże przekaz sądowy na bezpośrednią wypłatę kapitału wynagrodzenia do rąk właściciela prawa propinacyi ma być przedłożony Wydziałowi krajowemu najdalej do dnia objęcia przez niego prawa propinacyi.

Obligacye opatrzone będą w kupony, płatne z końcem każdego półrocza; amortyzacya ich zaś nastąpi w ciągu lat 20 stosownie do planu amortyzacyjnego w drodze losowania, które ma się odbywać 2 razy do roku t. j. przy końcu czerwca i grudnia. Wypłata wylosowanych obligacyj nastąpi z końcem następnego półrocza.

Za należytą wypłatę procentów i umorzenie obligacyj w przepisanym terminie odpowiada w pierwszym rzędzie fundusz propinacyjny, który w tym celu pobierać będzie następujące dochody:

a) dochód osiągnięty przez wykonywanie prawa propinacyi w zarządzie dyrekcyi funduszu propinacyjnego;

b) dochody ustanowione w § 20 do 23, dalej 31 do 35 ustawy krajowej z 30 grudnia 1875 t. j. z opłat rocznych od szynkarzy, opłat od zakładania gorzelń, browarów i miodosytni, wreszcie z kar pieniężnych, nakładanych za przestępstwa w sprawach propinacyjnych;

c) udział w subwencyi ze skarbu państwa, przyzwolonej ustawą państwową z 20 czerwca b. r. z wyłączeniem części, przypadającej na miasta, posiadające wyłączne prawo propinacyi w obrębie swej gminy.

Z funduszu prop.. uzbieranego na mocy ustawy krajowej z 30 grudnia 1875 r., jakoteż z dochodów płynących w myśl niniejszej ustawy (powyżej ad *b* i *c*) aż do końca r. 1890 utworzony będzie fundusz rezerwowy, którego przeznaczeniem jest:

a) ponosić koszta administracyi funduszu propinacyjnego;

b) przyczyniać się do każdoczesnej raty amortyzacyjnej taką kwotą, jaka wyniknie z podziału każdoczesnego stanu jego majątku przez liczbę oznaczającą resztę rat amortyzacyjnych;

c) pokrywać nadto niedobór funduszu przeznaczonego co pół roku na spłatę procentów i wylosowanych obligacyj, o ileby ten niedobór nie był pokryty dochodami funduszu propinacyjnego, wyszczególnionemi powyżej pod *a*, *b*, *c*.

Rezerwa ta ma być osobno administrowaną i wpływają do niej jej własne dochody i ewentualne nadwyżki funduszu propinacyjnego, niepotrzebne na spłacenie procentów i wylosowanych obligacyj.

Za należyte dopełnienie obowiązków funduszu propinacyjnego wobec posiadaczy jego obligacyj odpowiada w drugim rzędzie fundusz krajowy, któremu natomiast zastrzega się prawo do nadwyżki dochodów funduszu propinacyjnego, któraby z końcem roku ostatniego okresu amortyzacyjnego pozostała, a nie była potrzebną na spłatę niepodniesionych jeszcze należytości posiadaczy obligacyj funduszu propinacyjnego.

Dyrekcya funduszu propinacyjnego winna dochód z objętego w swój zarząd prawa propinacyi zabezpieczyć w drodze wydzierżawienia z wykluczeniem jednak ryczałtowego wydzierżawienia, obejmującego propinacyę całego kraju.

Wolno jednak Wydz. krajowemu tam, gdzieby się ta droga okazała nieodpowiednią, zabezpieczyć ten dochód w inny sposób.

Zaraz po zabezpieczeniu dochodu z prawa propinacyi, ułoży Wydział krajowy plan amortyzacyjny i przedstawi go do zatwierdzenia rządu.

Po tem zatwierdzeniu należy uprawnionym oznajmić w drodze urzędowego obwieszczenia, jaki iloczyn czystego rocznego dochodu, przyznanego prawomocnemi orzeczeniami krajowej komisyi propinacyjnej, przypada na nich jako kapitał wynagrodzenia, a nadto uwiadomić o tem właściwe sądy celem przyznania tego wynagrodzenia komu należy.

Wszystkie postanowienia niniejszej ustawy mają zastosowanie także i do tych miast, które nie wykonywały w obrębie swej gminy wyłącznego prawa propinacyi, i dla których czysty dochód z tego prawa już został oznaczony prawomocnemi orzeczeniami krajowej komisyi propinacyjnej.

Osobne fundusze propinacyjne, które dla tych miast istniały, będą wcielone do ogólnego funduszu propinacyjnego, do którego także wpływać mają na przyszłość dochody wyszczególnione, w §§ od 20—23 i od 31—35 ustawy krajowej z dnia 30 grudnia 1885 r.

Miasta, które posiadają wyłączne prawo propinacyjne w obrębie swej gminy, pozostają i nadal w wykonywaniu tego prawa aż do końca r. 1910.

Specyalne fundusze propinacyjne utworzone dla tych miast w myśl ustawy krajowej z dnia 30 grudnia 1875 r., mają nadal istnieć i wpływać do nich będzie, prócz dochodów wymienionych w §§ od 20—23 i od 31—35 tejże ustawy, także udział w subwencyi ze skarbu państwa, przyzwolonej ustawą państwową z d. 20 czerwca 1888 r.

Celem oznaczenia tego udziału, winna krajowa komisya propinacyjna w analogicznem zastosowaniu § § 11 do 16 ustawy krajowej z 30 grudnia 1875 zarządzić dochodzenie i na podstawie tegoż orzec, jaki był czysty dochód z prawa propinacyjnego według przecięcia z lat 1869 do 1874.

Gdy orzeczenie to stanie się prawomocnem, obliczy następnie Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem ten udział według stosunku, jaki zachodzi pomiędzy owym czystym dochodem miasta, a tym, który oznaczony został takiemiż orzeczeniami krajowej komisyi propinacyjnej dla ogółu wszystkich uprawnionych (z wyjątkiem miast posiadających wyłączne prawo propinacyi).

Gdyby dla braku potrzebnych dat czysty dochód z prawa propinacyi nie mógł być dla którego z tych miast oznaczonym według przecięcia z lat 1869 do 1874, natenczas należy wziąć za podstawę przecięcia z lat 1885 do 1887.

Tak oznaczony czysty dochód obniży następnie krajowa komisya propinacyjna w tym stosunku, w jakim się według odnośnych fasyj podatku dochodowego podniósł w całym kraju czysty dochód z prawa propinacyi w latach 1885 do 1887, w porównaniu z takimże dochodem z lat 1869 do 1874, oznaczonym prawomocnemi orzeczeniami tejże komisyi.

Prawo propinacyi tych miast gaśnie z końcem roku 1910.

Prawo to jednak może wcześniej być zniesione za wynagrodzeniem w drodze osobnych ustaw.

Ustawy te orzekną zarazem, jakie należytości mają być pobierane dla uzyskania tego wynagrodzenia.

Osobny fundusz propinacyjny każdego z tych miast będzie mu oddany zaraz po zgaśnięciu względnie zniesieniu jego prawa propinacyi jako majątek zarodowy na własność. W każdym razie pozostanie miasto przy swoim udziale w subwencyi ze skarbu państwa, aż do końca r. 1910.

Przy wydawaniu kapitałów wynagrodzenia gminom, mają oprócz ogólnych dla reszty uprawnionych wydanych przepisów przestrzegane być także specyalne przepisy odnoszące się do zabezpieczenia majątku gminnego.

Zawarte w wydanych już orzeczeniach krajowej komisyi propinacyjnej na mocy ustawy krajowej z r. 1875 zastrzeżenie co do pozostawienia jednego szynku uchyla się. Również ma być z urzędu wykreśloną z ksiąg grunt. umieszczona w nich w myśl ustawy krajowej z r. 1875 adnotacya co do terminu wygaśnięcia prawa propinacyjnego, jako też co do pozostawienia jednego szynku, a natomiast należy zaraz po wydaniu uprawnionym wynagrodzenia zanotować, że prawo propinacyjne jakoteż prawo zatrzymania jednego szynku w zupełności zgasło.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Berlin 22 lipca.

(*J.*) Sama chwila przybycia cesarza Wilhelma do Peterhofu, obopólne uściśnienia monarchów nie zdołały uśmierzyć lub zaspokoić choć na chwilę polemiki dziennikarskiej między Rosyą i Niemcami. Artykuł *Moskiewskich Wiedomosti*, zaznaczający zwrot w polityce niemieckiej, nastręczył organowi kanclerza niemieckiego sposobność do nowych ekspektoracyj przeciwko prasie rosyjskiej i wprost przeciwko *Mosk. Wied.*, które, jak wiadomo, są codziennie czytane przez cara i które jakoby za organ carski uważać można. Ale organ kanclerski nie ogranicza się do odpowiedzi na artykuł *Mosk. Wied.*, ale objaśnia, że nie wie, coby Rosya Niemcom dać mogła, czegoby Niemcy już nie miały itd. Ton całego artykułu organu kanclerskiego, który jeszcze przed kilku dniami wychwalał grzeczność niemiecką, jest zaiste bardzo grzecznym; zarzuca on rosyjskiej prasie tylko „wielkopyskate fanfaronady“ i „bezwstydną chełpliwość“. Czyż prymitywna ta otwartość rzeczywiście tylko do redaktorów *Moskiewskich Wiedomosti* się odnosi, lub też do innego właściwie zmierza adresu? W każdym razie jest ona ważnym przyczynkiem do *Antrittsvisite* młodego cesarza.

Były szef admiralicyi jenerał von Caprivi opuścił już Berlin i udał się do Hanoweru dla objęcia dowództwa nad 10 (hanowerskim) korpusem armii. Po rewiach jenerał von Caprivi ma podobno objąć korpus gwardyi, której dotychczasowy dowódzca jenerał von Pape zamierza podać się do dymisyi.

Hr. Monts, który już podczas choroby jenerała von Caprivi zastępował szefa admiralicyi, został zamianowany szefem-zastępcą admiralicyi.

W sprawie odpowiedzi na mowę tronową: *Hoch lebe die Sozialdemokratie!* aresztowano wogóle 41 osób, między niemi 3 kobiety. Policya była podobno przygotowaną na ową demonstracyę, która, z liczby aresztowanych osób sądząc, nie była bynajmniej sporadycznym, ale ogólnym, dawno przygotowanym objawem partyi socyalno-demokratycznej.

Rzym 17 lipca.

Wedle opowieści *Gazetta Piemontese*, której zresztą nikt nie zaprzeczył, Rada państwa, zapytana przez p. Crispiego, orzekła, że sprawy między Watykanem a obywatelami państwa włoskiego (szczególnie ze stanowiska ustaw o wpisach do ksiąg publicznych) uważać i traktować należy jako zawarte między prywatnemi osobami. W tym względzie prawo eksterytoryalności nie przysługuje Watykanowi, mimo ustaw gwarancyjnych, wedle których to prawo bezsprzecznie pałacowi papieskiemu zastrzeżono. P. Bonghi przecież, który redagował ustawę gwarancyjną, twierdził zawsze, że tego prawa Watykanowi niepodobna odmówić, że więc w konsekwencyi Papież w swym pałacu jest rzeczywistym i niezawisłym panującym, który ma prawo mieć własne trybunały, zawierać wszelkiego rodzaju ugody i t. d. Urzędy publicznych wpisów uznawały też do dziś dnia to prawo i rząd dotąd uważa podpis notaryusza papieskiego jako ważny, mimo że nie jest to przecież notaryusz państwowy. Nie wystarczało to p. Crispiemu i spowodował on Radę państwa do powzięcia w mowie będącej uchwały.

P. Crispi wygłosiwszy za pośrednictwem *Riformy*, iż raport inspektorów rządowych brzmiał na-

Cztery dni w Bolonii.

(16)

(Ciąg dalszy).

VI.

Przez całe dwa dni 13 i 14 czerwca trwały jeszcze uniwersyteckie uroczystości — ale już ich nie można porównać z dwoma pierwszemi, które aż nadto obszernie(*) i nadto wiernie starałem się przedstawić. Główny festyn skończył się z dniem 12 czerwca — reszta była już tylko uzupełnieniem, co prawda niekiedy bardzo jeszcze pięknem, ale już mniej budzącem zajęcia w znużonych nieco cudzoziemcach, a nawet w pełnych zapału Włochach. Niektórzy z przybyszów już też zwolna opuszczali Bolonię, a w każdym razie na niejednem zebraniu i uroczystości wielu z nich brakowało, bo niejeden wolał zabytki historyczne i artystyczne stolicy Romanii zwiedzać, niż słuchać mniejwięcej zawsze tychsamych pochwalnych mów, których na wielkim obchodzie nasłuchał się już do syta. Do tych należeliśmy i my także, i wyznać musimy, że ostatnie dni pobytu więcej poświęciliśmy Bolonii samej, niż jej uniwersytetowi.

Ale fety jubileuszowe trwały tymczasem ciągle, a zaczęły się zaraz trzeciego dnia we środę, znowu w dziedzińcu Archiginnasio o godzinie 10ej rano. Dekoracya cortile była tasama, którą już znamy, tylko osób już mniej i zapał mniejszy, a zarazem i widok mniej malowniczy, bo o wiele mniej liczne były togi i birety, a więcej fraków. Górne loże zapełnione znowu nieumęczonemi damami i publicznością; pod baldachimem tronu zasiedli, tak jak poprzedniego dnia, oboje królestwo z dworem; orkiestra grała znowu tesame symfonie. Obchód tylko trwał o wiele krócej, a miał za przedmiot proklamacye doktorów *honoris causa* i wręczenie im dyplomów i pierścieni uniwersytetu bolońskiego. Wśród tego kilka znowu mów wypowiedzianych zostało, a z tych ostatnia, najdłuższa, pożegnalna, chwilami naprawdę piękna.

Rozpoczął uroczystość stary Gaetano Pelliccioni, profesor literatury łacińskiej, przewodniczący (tyle co u nas dziekan) wydziału filozoficznego *delle lettere*. Klasyczną łaciną powitał nowych doktorów, poczem wymienił tych 24, którym doktorat filologiczny udzielonym został. Najliczniejsi tu nasi znajomi, a więc Boissier, Paris, Schuchardt, Wesełowskij i Zwetajew. Obok nich, z obecnych, ambasador portugalski Carvalho, Anglicy Jebb i Muir, Holender Tiele, Szwed Nyblom, Rumun Odobesco. Ale prócz tych są i nieobecni, a między nimi na pierwszem miejscu, kwirynalskiemi szalonemi oklaskami przyjęły, Ernest Renan. Wraz z kapłanem dzisiejszej bezwyznaniowej filozofii, którego ostatni dramat *L'Abbesse de Jouarre*, w tłómaczeniu przez jednego z profesorów bolońskiego uniwersytetu dokonanem, w czasie naszego pobytu w jednym z teatrów tamtejszych przedstawiano, odznaczeni zostali z pośród znakomicie w nauce znanych osobistości słynni filologowie francuscy Bréal i Gréard, z Anglików Herbert Spencer, Wilhelm Gladstone, Boot i Russell Lowell, z Niemców Kuno Fischer naturalnie i Bonitz, wreszcie głośny Max Müller, którego imię okrzykami witano. Po ogłoszeniu laureatów wywoływał rektor każdego z obecnych po nazwisku, a ten wśród wiwatów i oklasków szedł do stopni tronu. Tam kładł mu promotor na palec pierścień doktorski i oddawał dyplom, na pargaminie bardzo pięknie wykonany. Wzór wzięto na takowy z dyplomu z r. 1426, który znajduje się w miejskiem „Archivio di Stato“; główny inicyał przedstawia doktora bolońskiego z XIV wieku, odrysowanego według znanych nam nagrobków, które nie tak dawno z *Certosy* za miastem do Museo Civico przeniesiono. Tekst ułożył podług starych wzorów prof. Pelliccioni, piękną, choć może nieco bombastyczną łaciną.

Pieczęć przy dyplomie wisi w metalowej posrebrzanej puszce, a wykonaną została także podług najstarszych wzorów na mocy badań Dra Malagoli. Podzielona jest na pięć pól, w których są naprzód godła jurystów i artystów, a następnie trzech kollegiów, prawa cywilnego, kanonicznego i medycyny wraz z artes — u góry zaś herb Bolonii; z jednej strony charakterystyczny najstarszy napis pieczęci uniwersyteckich: *Petrus ubique pater, legum Bononia mater* — na stronie zaś odwrotnej *Sigillum Magnum Studii Generalis Bononiensis.* Pieczęć tę, prawdziwie artystycznie wyrzeźbioną, wyrabiał głośny podobno dzisiejszy włoski medalier, prof. Luigi Giorgi we Florencyi.

Po wydziale *lettere* przyszła kolej na *scienze*, a tu prezydujący fakultetu Giuseppe Ciaccio, profesor anatomii i fizyologii porównawczej, promowował około czterdziestu laureatów wydziału przyrodniczego. Największą owacyę wyprawiono naturalnie staremu Augustowi Hoffmannowi z Berlina, który aż do łez się rozczulił; prócz niego z obecnych zaszczycono doktoratem rektora Vogla i i geologa Szabo z Peszt — z europejskich zaś wielkości Hermanna Helmholtza, stuletniego Michała Chevreula, który w naszym nigdy nieodżałowanym Wróblewskim takie pokładał nadzieje i mawiał podobno, że on dalej naukę jego prowadzić będzie, Bunsena, Naegelego, wreszcie prócz wielu innych, Anglików zwłaszcza, samegoż barona Lessepsa. — Następnie dziekan wydziału prawa, Oreste Regnoli, profesor włoskiego kodeksu cywilnego, wywołał szereg 27 prawników laureatów, a między tymi najwięcej Niemców, jak Iheringa, Gneista, Steina, Roschera, Mommsena, z obecnych zaś Holtzendorffa, Schultego, Hänela, Maassena, Randę, Hinschiusa i Friedberga — a z Francuzów Leroy-Beaulieu, Bufnoira, Jourdana i Riviera. W końcu przyszła kolej na wydział medyczny, i tu prezydujący fakultetu Giovanni Brugnoli, profesor patologii specyalnej, ogłosił doktorami honorowymi obecnego w Bolonii Liebermeistra, profesora patologii z Tübingi, i inne znakomitości, jak Virchowa, Pasteura, Billrotha, Charcota, Kocha, Mitchella, Botkina, Haugtona i t. d.

Po skończonej głównej ceremonii, która dosyć długo trwała, wstąpił na trybunę boloński profesor prawa rzymskiego Giuseppe Ceneri i wypowiedział długą, piękną mowę po włosku, w której witał nowych doktorów, a zarazem żegnał ich imieniem uniwersytetu i Bolonii. Zaczął od tego, że nie jego zasługi w nauce, ale najstarsza katedra na uniwersytecie, na jakiej on teraz wykłada, sprawiła, iż jemu ten zaszczyt powitania laureatów przypadł — poczem jako najwyższe niby dzisiaj oddanie czci wszechnicy, odczytał gratulacyjny a sławiący ją telegram od Stanisława Manciniego, który sam osobiście przybyć na jubileusz nie mógł. W dalszym ciągu witając wytwornie i serdecznie reprezentantów zagranicznych i studentów, wygłosił jeden długi dytyramb na cześć nauki prawa rzymskiego, która z Irneriusem dopiero „togę męską przywdziała“, a której potem i uniwersytet i Bolonia i świat cały mają niby wszystko w średnich wiekach zawdzięczać; od niej zaczęła świecić „biała jutrzenka rozpraszająca ciemności średniowieczne“ — ona jest tą niebiańską dziewicą, o której śpiewa Dante:

> „Venne una donna, e disse: I' son Lucia
> Lasciatemi pigliar costui che dorme:
> Si l'agevolerò per la sua via“.

Następnie przechodzi do trudów pielęgnowania nauki w wiekach średnich tak przez profesorów, jak przez scholarów, i stosuje do nich pięknie słowa poety: *Igneus est illis vigor, et coelestis origo* — w końcu zaś podaje słuchaczom w pełnych zapału zwrotach, także tu i ówdzie obroczek duchowy w najnowszym włoskim rodzaju. Mówi o tradycyi, postępie i braterstwie, twierdząc słusznie, że one otwarły nowe widnokręgi myśli ludzkiej, ale dodając, że „każdy naród może szczycić się geniuszami swymi, jako własnymi męczennikami nauki i myśli wolnej przeciw szalonym napaściom despotyzmu i teokracyi“. Stwierdzając, iż tu czują dziś wszyscy ten węzeł, jaki ich łączy z pierwiastkami tej nauki, która dziś tak bratersko zakwitła, zwraca się jeszcze w pięknej apostrofie do młodzieży i dodaje wreszcie proroctwo przyszłości, jakie mianowicie skutki jubileusz boloński przyniesie ze sobą. „Podniesie kult tego, co szlachetne i wielkie; da świadectwo nieprzerwanego łańcucha naszego życia naukowego; wzmocni solidarność ludzkiej rodziny w szukaniu prawdy, w dążeniu do dobrego. O, nigdy nie wygaśnie ten płomień! I młode generacye będą mogły, jak rośliny nowe, odrodzone świeżem liściem, wznosić się do nowych wyżyn, nowemi drogocennemi owocami odżywiać ludzkość“. One w nieskończonym postępie będą posuwać naprzód filozofię, historyę i literaturę, rozwijać nowe odkrycia przyrodnicze, a nadewszystko iść w górę na polu prawa, bo ono jedno, obok istniejącego już braterstwa w nauce, może jutro wzmocnić życie spokojne między narodami, dążąc do powszechnego dobra w powszechnem pielęgnowaniu wolności, sprawiedliwości, pokoju!

Po takiem, pełnem treści a zarazem umiarkowania i poważnej nauki *discorso*, królestwo rozmawiając z wieloma z włoskich i z zagranicznych studentów, których im przedstawiono, opuścili uniwersytet po tym drugim z rzędu nużącym obchodzie, w czasie którego nawet przez chwilę królowi słabo się zrobiło, tak, iż to przerwę krótką w uroczystości spowodowało.

Druga połowa trzeciego dnia festynów poświęconą była całkowicie zabawom studenckim. Warto tedy i o nich wspomnieć — bo były naprzód tak charakterystyczne, tak włoskie, takie romańskie i południowe, że u nas, wśród ludów smutnych i ponurych, w krajach, gdzie słońca i świa-

der niepochlebnie dla szkół katolickich (co jest fałszem, bo inspektorowie uznali, że większość tych szkół prowadzoną jest wzorowo) — oświadczył w parlamencie, iż wkrótce przedłoży projekt ustawy, oddającej naukę elementarną wyłącznie w ręce państwa. W ten sposób p. Crispi, mając w ręku młodzież, będzie ją sobie mógł wyrabiać i modelować na swoją modłę.

Zaczęto też znów pracę nad projektem ustawy o rozwodzie, która wejdzie na porządek dzienny obrad sesyi najbliższej parlamentu.

Dzienniki antyklerykalne krzyczą w niebogłosy wskutek decyzyi kardynała Penitencyarza, wydanej bardzo już dawno temu, podtrzymującej obowiązek płacenia dziesięcin mimo ich zniesienia przez państwo i zakazanych przez prawo. Alež w jaki sposób ustawa może zakazać płacenia długów? Wszak dziesięcina nie jest niczem innem, jak powolnym zwrotem tego, co się w biegu wieków dostawało od duchowieństwa. A jednak dzienniki żałują, że nowy kodeks karny jeszcze nie obowiązuje, inaczej nie byłby się kardynał penitencyaryusz odważył pisać podobnych rzeczy.

Fakt ciekawy, który wiele tłumaczy: partya radykalna, t. z. partya górska, do niedawna wrogo dla p. Crispiego usposobiona, zbliżyła się uderzająco do niego. A p. Crispi oświadczył niedawno, że musi sobie zastrzedz prawo nominacyi syndyków gmin wiejskich, bo i tam trzeba zwalczać Watykan. Dodał, że obecnie prowadzi on wojnę z Watykanem i że trzeba się bronić przed „najazdem“ klerykalnym i że będzie inaczej dopiero wtedy, kiedy Papież wypowie słowo pokoju, słowo ludzkie, słowo błogosławiące, a nie, jak dotąd, przeklinające Włochów! Stąd zachwyt radykałów i prasy. Prasa zresztą jest teraz zupełnie w służbie Crispiego, który w ostatnich czasach za 150,000 franków kupił dziennik *Capitan Fracassa* i skłonił właściciela *Italie* do dania dymisyi naczelnemu redaktorowi, który nie był dość przychylny prezydentowi ministrów.

W Watykanie podpisano w zeszłą niedzielę traktat między Stolicą Apostolską a Szwajcaryą. Podpisał go kardynał Rampolla. Rada związkowa wyraziła przytem wdzięczność Papieżowi za dobroć i łaskawość, okazaną w toku odnośnych układów. Ze swej strony Zarząd kantonu Tessin, wyrażając wdzięczność Papieżowi, wysłał nadto list do Mgra Ferrata, dziękując mu za jego gorliwość, zręczność i ducha umiarkowania, i wyrażając, że jemu i Papieżowi przypisać należy dojście do skutku tak zadawalniającego porozumienia.

Pojedynek Floqueta z Boulangerem wywarł przykre bardzo wrażenie w Watykanie. Zauważono, że skoro pojedynek we Francyi jest czynem karygodnym, to jest poprostu aktem niemoralnym, gdy prezes ministrów gwałci publicznie ustawę, a nie podaje się nawet poprzednio do dymisyi. Lepiej byłoby, wedle zdania w Watykanie rozpowszechnionego, gdyby i prezydent Carnot był się trzymał zdala od tej sprawy.

Papież cieszy się ciągle najlepszem zdrowiem. Od 7 do 9 rano odbywa codziennie przechadzkę po ogrodzie watykańskim. W ogrodzie je swoje skromne śniadanie, wypiwszy poprzód wodę Monte-Catini. Papież wstaje o godzinie 5 rano, o 6 odprawia Mszę św. Od godziny 9 do 2 po południu załatwia sprawy bieżące i udziela audyencyj. O 2 godzinie je obiad, po którym odbywa półgodzinną siestę, a potem pracuje znów do godziny 11 w nocy, to jest do kolacyi. — Przyznać trzeba, tego rodzaju sposób życia jest zdumiewającym u człowieka w tym wieku!

Komitet, mający przedsięwziąć rozdział przedmiotów, darowanych Papieżowi podczas Jubileuszu, już rozpoczął swe prace. Podzielił na dyecezye petycye, nadeszłe w liczbie 40.000. Przedewszystkiem szkatuły, ofiarowane Ojcu św., będą przedmiotem rozdziału.

Minister rolnictwa zamianował adjunkta, Tadeusza Harajewicza, komisarzem w etacie urzędów górniczych.

Rozmaitości Polityczne.

Zjazd w Peterhofie.

Pozostawiliśmy w ostatniem sprawozdaniu cesarza Wilhelma i ks. Henryka na obiedzie w ambasadzie niemieckiej w Petersburgu 21 bm. O godzinie 11 niemieccy goście powrócili do Peterhofu. Na drugi dzień 22 b. m. odbyło się nabożeństwo w kościele protestanckim, na którym byli obecni cesarz Wilhelm i ks. Henryk, poczem udali się na nabożeństwo do kaplicy prawosławnej, na którem znajdowała się cała rosyjska rodzina cesarska. Cesarz Wilhelm podawał ramię cesarzowej. Miało być zastawione potem śniadanie na jachcie „Hohenzollern“ i odbyć się przegląd niemieckich pancerników. Tymczasem śniadanie zastawiono w apartamentach cesarza Aleksandra III, przy którem grała orkiestra pałacowa. Po śniadaniu odbył się spacer w powozach, w którym wzięli udział cesarz Wilhelm, ks. Henryk oraz w. ks. Włodzimierz z małżonką. O godz. siódmej zasiedli wszyscy do obiadu galowego, na który otrzymał zaproszenie ks. Schaumburg-Lippe, dwanaście osób z orszaku cesarza niemieckiego, siedmnaście osób z eskadry niemieckiej, dowódzca amerykańskiej korwety, 7 osób z ambasady niemieckiej oraz ambasador, wszyscy posłowie i obcy dyplomaci. Hr. H. Bismark siedział przy stole cesarskim. Cesarz Wilhelm siedział po prawej stronie cesarzowej. Obaj monarchowie wnieśli wzajemne toasty. Podczas obiadu grała balowa orkiestra. Po obiedzie podano kawę na tylnym balkonie; obiad skończył się o godz. 9. Rozpoczęła się już była wielka illuminacya dolnego parku i cesarz Wilhelm poprowadził cesarzową do powozu. Wypito herbatę w Monplaisir. Niezliczone tłumy przechadzały się po aleach. Stół cesarski pod obiad zastawiony był na sześćdziesiąt osób złotemi naczyniami, a srebrnemi inne stoły. Ukazano się wzajemnie w rosyjskich i pruskich mundurach. Cesarzowa miała białą suknię ze wstęgą orderu św. Andrzeja, w. księżne miały na sobie wstęgi orderu Katarzyny. Po prawej stronie ministra dworu, naprzeciw którego znajdowała się cesarzowa, siedział ambasador Schweinitz; po lewej hr. H. Bismark, pp. Giers, Wanowski, Possiet i Delianow, hr. Szuwałow i radca stanu Jomini. Przy toaście cara orkiestra intonowała hymn pruski a przy toaście cesarza Wilhelma hymn rosyjski.

O god. 11 wieczór monarchowie udali się osobowym pociągiem do Krasnego Sioła gdzie przenocowali, aby na drugi dzień być obecnymi przy ćwiczeniach wojskowych. Cesarze jechali do dworca przez oświecony park peterhofski i wszędzie witano ich okrzykami. U przystani morskiej spalono kolosalny fajerwerk, wśród którego ukazały się w brylantowym ogniu inicyały cesarza Wilhelma i jego małżonki. Do Krasnego Sioła towarzyszył wieczór monarchom ks. Henryk i liczny orszak. Na drugi dzień zapowiedziane były w Krasnem Siole manewra kawaleryi.

Ajencya północna podaje jeszcze następujące szczegóły:

Według *Russk. Inw.*, cesarz rosyjski sam dowodził wojskami dnia 21, które przedstawiły się cesarzowi Wilhelmowi, i salutował go szablę. Cesarz Wilhelm uczynił to samo na czele swojego pułku wyborskiego. Według *Praw. Wiest.*, cesarz Aleksander toastował podczas śniadania na cześć cesarza Wilhelma i jego sławnej armii; cesarz Wilhelm odpowiedział po rosyjsku. Podczas marszu paradnego w Krasnem Siole zwróciła szczególną uwagę cesarza Wilhelma brygada strzelców gwardyi swojem sprężystem zachowaniem się i szybkością jazdy, jak również konwój cara. Podczas przemarszu własnego pułku wyborskiego cesarz Wilhelm dziękował każdemu batalionowi z osobna po rosyjsku wołając: „Dziękuję wam, moje zuchy!“ Po skończonej paradzie, cesarz Wilhelm podziękował carowi za wspaniałe widowisko, ściskając kilkakrotnie dłoń jego. D. 21 po południu cesarz Wilhelm i ks. Henryk odwiedzili w Pawłowsku królowę grecką i w. księżnę Aleksandrę Józefównę. Ta ostatnia odprowadziła gości na dworzec, gdzie kapela wojskowa grała hymny niemiecki i rosyjski. Postawa marynarzy niemieckich, przechadzających się po mieście, budzi zasłużone pochwały publiczności, zwłaszcza świeży ich wygląd i żołnierska sztywność.

Po nabożeństwie w kościele protestanckim cesarz Wilhelm wraz z księciem Henrykiem udał się 22 bm. o godzinie 11 zrana do cerkwi dworskiej. Tutaj na placu przed cerkwią oczekiwał przybycia carstwa rosyjskich, poczem, podawszy rękę cesarzowej wprowadził ją do cerkwi. Car szedł z księciem Henrykiem, za nimi postępowali następca tronu i reszta dzieci cesarskich. Na drugiej platformie powitał orszak cesarski w. ks. Aleksy Aleksandrowicz słowami: „Mam cześć powitać monarchów w świątyni Pańskiej.“ Wszyscy wielcy książęta oczekiwali cesarstwa w cerkwi. Po nabożeństwie chór śpiewaków dworskich wykonał koncert. Po skończeniu nabożeństwa wszystkie osoby udały się krytym pawilonem do pokoi pałacowych, gdzie podano śniadanie. Dżygitówka odbędzie się jutro w Krasnem Siole.

Z Pawłowska udał się w powozie wczoraj cesarz Wilhelm z księciem Henrykiem do poselstwa niemieckiego. W drodze witały go tłumy okrzykami: hura! tudzież powiewaniem kapeluszy i chustek. Ulice, któremi przejeżdżał, ubrane były flagami i monogramami cesarza z kwiatów, tudzież napisami: „Witaj nam!“ Z poselstwa cesarz udał się statkiem na wyspy, zkąd o godzinie 9 powrócił znowu do poselstwa, w którem podano obiad. Na obiedzie oberpolicmajster Petersburga, jenerał Gresser, pojawił się z orderem pruskiego orła czerwonego, którym obdarzył go cesarz Wilhelm.

Z Berlina piszą do *Köln. Ztg*, iż, jak się pokazuje, organ kanclerski rozróżnia Rosyę panslawistyczną od urzędowej i to w sposób dobitny i bardzo ostry; nigdy od lat wielu stosunki z Rosyą urzędową nie były tak przyjacielskie i miłe, jak teraz, i nigdy też nie było tak silnego i twardego zwalczania panmoskwicyzmu, jak obecnie.

Nat. Ztg zaś mówi, iż artykuły *Nordd. Allg. Ztg* włącznie z tym, który mówi o okupacyi Bułgaryi przez Ferdynanda, poczytać należy za taktyczne pociągnięcia, które rozgraniczają publicystyczny, a może i dyplomatyczny teren. W dobrze zawiadomionych kołach odniesiono wrażenie, że ostateczne cele podróży cesarza, dopiętemi zostaną w sposób, odpowiadający najlepszym nadziejom.

Z Petersburga zaś telegrafują do *Neue fr. Presse*: „Wciąż trwające ostre zachowanie się półurzędowych organów berlińskich, zwłaszcza *Nordd. Allg. Ztg*, wywołało tu niemałe zdumienie; przecież, zwłaszcza dzienniki tutejsze bynajmniej nie wątpią, że zjazd będzie miał daleko sięgające następstwa pod względem stosunków rosyjsko-niemieckich, które mianowicie w tem się uwydatnią, że teraz Niemcy, bez względu na Austro-Węgry, popierać będą legalne interesa Rosyi. W tym duchu przemawiają *Moskiewskie Wiedomosti*, a także i *Świet*, który oczekuje po zjeździe wcale niemiłych dla ks. Bismarka wyników. Bezwątpienia, mówi ten dziennik, cesarz Wilhelm przybył do Peterhofu z innemi zamiarami niż tego życzył sobie ks. Bismark. *Nowosti* zaś wywodzą z tego zapatrywania konkluzyę, iż koncentracye wojsk austryackich na granicy rosyjskiej, winny wywołać taką samą odpowiedź, to jest także koncentracyę odpowiednią wojsk rosyjskich. Ale w kołach decydujących nierównie mniejszych oczekują tu następstw po zjeździe; przedewszystkiem okazują głębokie zadowolenie z tego, iż stworzoną została zdrowa podstawa do dalszego porozumienia się, i oczekują, iż koła niemieckie pozbędą się wciąż jeszcze objawiającej się względem Rosyi drażliwości, a to wskutek tego, że cesarz Wilhelm swojem zachowaniem się wdrożył w naród rosyjski przekonanie, iż istotnie podał Rosyi przyjazną rękę.“

Wiadomości osobiste. Arcyksiążę Rudolf, który podczas ostatniej podróży inspekcyjnej nabawił się lekkiego przeziębienia, powrócił całkiem do zdrowia.

Arcyksiążę Ludwik Wiktor udał się onegdaj do Zell am See.

Arcyksiążę Ferdynand Karol udał się na pobyt letni do Reichenhall.

Arcyksiążęta Fryderyk i Eugeniusz przybyli do Oedenburga.

Ks. Klementyna, matka ks. Ferdynanda bułgarskiego, przybyła z Zofii do Wiednia. Jutro udaje się księżna do Koburga.

Poseł przy dworze greckim baron Kosjek wraz z rodziną przybył z Aten do Wiednia.

Pruski poseł przy Stolicy św. p. Schlözer miał przybyć wczoraj z Rzymu do Wiednia, a dziś ma być na obiedzie u nuncyusza Galimbertiego.

Nuncyusz Galimberti miał w sobotę po południu prawie jednogodzinną konferencyę z hr. Kalnokim.

Królowa serbska Natalia przybyła do Haagi.

Król włoski doznał onegdaj zawrotu głowy i zemdlał, co przyspieszyło jego wyjazd z Rzymu.

Nowy poseł rumuński i pełnomocny minister Teodor Vacarescu opuścił Bukareszt i udał się na swą posadę do Wiednia.

Rozpowszechnione w Europie niepokojące wiadomości o stanie zdrowia beya z Tunisu, są fałszywe. Bey jest obecnie zupełnie zdrów.

Włoski ambasador przy dworze wiedeńskim hr. Nigra powrócił z Baden do Wiednia.

Członek austryackiej Izby panów książę Alfred Beaufort-Spontin umarł w Brukselli w 73 roku życia.

Europa pod bronią.

Pod tym tytułem podaje założona w tych dniach w Paryżu *Revue générale de l' état-major* niezmiernie zajmujący artykuł, który zrobi niezawodnie pewne wrażenie i przez wszystkie organa europejskiej prasy powtórzony zostanie.

Nie mogąc podać całego artykułu z powodu wielkiej rozciągłości, damy tylko kwintesencyę jego w cyfrach, które przemawiają nierównie zrozumialej od wszelkich filozofij.

W 1869 roku stan liczebny armij europejskich i koszta ich utrzymania przedstawiają się tak:

	Ludzi stopa pokoju	Ludzi stopa wojny	Koszta w milij. fr.
Anglia	180.000	450.000	356.250
Austro-Węgry	190.000	750.000	205.347
Francya	404.000	1,350.000	413.507
Włochy	120.000	570.000	142.683
Niemcy	380.000	1,300.000	280.417
Rosya	550.000	1,000.000	547.096

Między r. 1877 a 1887, cyfry te przedstawiają się zupełnie inaczej:

	Ludzi stopa pokoju	Ludzi stopa wojny	Koszta w milij. fr.
Anglia	220.000	600.080	460.731
Austro-Węgry	290.000	1,500.000	353.812
Francya	510 000	3,700.000	619.617
Włochy	175.000	2,300.000	295.342
Niemcy	480 000	4,000.000	503.643
Rosya	840.000	4,000.000	833.866

Według najnowszych ustaw siły zbrojne tych państw na stopie wojennej wynosić będą następujące cyfry:

Anglia	1,200.000
Austro-Węgry	3,000.000
Francya	6,200.000
Włochy	6,000.000
Niemcy	6,408.000
Rosya	6,506.000

Małe państwa poszły naturalnie za przykładem wielkich.

Biorąc powyższe wykazy widzimy, że w roku 1869 mogły wymienione państwa wystawić ludzi 6,918.000, budżet zaś pokojowy pochłaniał rocznie 2 miliardy 279 milionów fr.

Obecnie państwa te mogą wystawić na linii bojowej 16 milionów żołnierzy, budżet zaś pokojowy wynosi 3 miliardy 500 milionów wydatków stałych.

Dzięki najnowszym ustawom, na dany wypadek stanie pod bronią 19 milionów ludzi.

(Przegląd).

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Petersburga: Kapitan jeneralnego sztabu E. K. Kalnin został zamianowany rosyjskim *attaché* wojskowym w Konstantynopolu.

Król grecki ma tu przybyć 29 b. m.

Z Kijowa: Oprócz Cankowa przybyli tu: Bobczew, były dyrektor sprawiedliwości w Rumelii wschodniej; Madżiarow, były dyrektor finansów w Rumelii wschodniej; Łuczkanow, były podsekretarz stanu w bułgarskiem ministerstwie spraw zagranicznych, tudzież sześciu byłych oficerów bułgarskich, którzy obecnie mieszkają w Rosyi, jako emigranci. Miasto przyjmuje ich gościnnie. Osobistości te zamierzają podobno ukonstytuować się w komitet i wypracować memoryał, którego celem jest wyjaśnić rosyjskiemu rządowi rzeczywistą sytuacyę w księstwie bułgarskiem.

Z Rzymu: Ślub ks. Amadeusza z ks. Letycyą Bonaparte odbędzie się 10 lub 12 września.

Najnowszy rozkaz policmajstra warszawskiego zamieszcza listę 45 cudzoziemców, którym za rozmaite przewinienia wzbroniony jest pobyt w granicach cesarstwa i Królestwa Polskiego. W tej liczbie znajduje się 20 poddanych niemieckich, 12 austryackich, 12 perskich i jeden duński.

Przed kilkoma dniami 76 kolonistów czeskich, zamieszkałych pod Żytomierzem, przeszło na prawosławie.

Pismo odręczne, które cesarz Wilhelm wystosował do pułkownika Latterera v. Lintenburga w Koszycach brzmi, jak następuje: Ucieszony zamianowaniem mnie właścicielem pułku, witam takowy z całego serca. Mam przed oczyma obraz mego drogiego i czcigodnego dziada, który przez 47 lat był właścicielem tego pułku. Żywił on szczere uczucia przyjaźni dla dostojnego Waszego monarchy, i cenił te wszystkie cnoty, co zdobią żołnierza. Cieszę się myślą, iż będę jako właściciel pułku następcą mego dziada. Pułk wie, iż dotychczas dłuższy czas nosiłem jego uniform z szczerem zadowoleniem. Było przyjemnością dla mnie, iż mogłem należeć do niego. Tem więcej uszczęśliwia mnie, iż zostałem właścicielem tego pułku i pragnę, iżby czas, przez który mi dozwolonem będzie zajmować to stanowisko, przyniósł sławę i cześć memu pułkowi. Proszę Cię, Panie pułkowniku, żebyś zechciał oznajmić to pułkowi.

Poczdam 12 lipca 1888. *Wilhelm II* m. p.

Sztokholmski korespondent do *Weser Ztg* opisuje usposobienie, z jakiem w Szwecyi oczekują przybycia cesarza Wilhelma: Król Oskar, który zamyślał udać się z królową do Norwegii, odroczył swój wyjazd, z powodu spodziewanych odwiedzin cesarza Wilhelma. Król saski wraz z małżonką, który odwiedził Upsalę, i miał się udać do Tullgarn, gdzie przebywa następca tronu, odroczy również swój odjazd na kilka dni. Saska para królewska zamierzała mianowicie przepędzić ośm dni w Tullgarn, a ztąd wyruszyć w dalszą podróż przez Szwecyę do Christianii i nie miała wracać ponownie do naszej stolicy. Teraz jednakowoż przybędzie znów do Sztokholmu, w celu powitania cesarza Wilhelma. Możemy twierdzić napewne, że cesarz Wilhelm II znajdzie tu jak najserdeczniejsze przyjęcie. Król Oskar jest nietylko przyjacielem Niemiec, lecz także i pruskiego domu królewskiego, a cesarz Wilhelm i ks. Henryk są przyjaciółmi naszego następcy tronu Gustawa, który jest właścicielem pruskiego pułku dragonów. Co się tyczy zaś ludu szwedzkiego i ludności stolicy, to minęły już czasy dawno, w których, z powodu sympatyi dla Danii, żywiono antypatyę dla pruskiego domu królewskiego i dla narodu niemieckiego. Sympatye do Francyi skończyły się również ze śmiercią króla Karola XV, brata i poprzednika obecnego króla. Król Oskar i naród szwedzki doszli do przekonania, iż pokój na skandynawskiej północy jest najlepiej zapewniony przez trwały stosunek przyjazny do potężnego niemieckiego cesarstwa. Stosunek Szwecyi do Niemiec, istniejący już za cesarza Wilhelma I, utwierdzą zapewne i wzmocnią obecne odwiedziny cesarza Wilhelma II.

Od p. Plucharza, szwagra uprowadzonego w Bellowie przez opryszków p. Laendlera, otrzymał d. 22 b. m. pełnomocnik małżonki tego ostatniego p. Dr Maurycy Kalman w Wiédniu telegram z Bellowy, który jest więcej pocieszającym, niż dotychczas otrzymywane depesze. Według tego telegramu żądają rabusie za wszystkich przez się uprowadzonych 3000 tureckich lirów t. j. około 30,000 zlr. okupu. Z więźniami swymi obchodzili się rabusie dotychczas dobrze, żądają oni jednakże, żeby prócz okupu pozostawiono im rozmaite drogocenne przedmioty, które zrabowali. Rozpoczęto już układy z rabusiami.

Dnia 14 b. m. a więc w czasie, gdy jeszcze sprawa cała nie weszła na tak pomyślne tory, otrzymał Dr Kalman list, w którym pani Laendler donosi, iż wpadnięto na trop rabusiów, którzy jej męża uprowadzili. Znaleziono w pewnym lesie artykuły żywności, konia nieżywego i t. p., co wskazuje na to, iż rabusie, których wówczas ścigano, znienacka zaskoczeni, umknęli z obozu. Później jednak, na wyraźną prośbę uprowadzonych, zaniechano dalszego ścigania rabusiów. W miejscu tem znaleziono również fragment listu, w którym rabusie oświadczają, iż chcą wejść w układy i w którym oznaczoną już jest wysokość okupu. Wzruszającym jest ten ustęp listu pani Laendler, w którym opisuje zachowanie się swej 4-letniej córeczki. Chce ona koniecznie jechać po ojca do Konstantynopola, aby go ztamtąd przywieść.

Jak wielkie współczucie wywołał los uprowadzonych, okazuje się z następującego faktu. Gdy niedawno dzienniki doniosły, iż w Bellowie niema nikogo, ktoby się odważył rabusiom wręczyć propozycye, zgłosił się do Dra Kalmana młody człowiek, w stroju górniczym, były oficer, którego powstańcy w Bośnii raz byli w niewolę wzięli.— Górnik ów, który włada językiem greckim, chciał udać się w podróż bez żadnego wynagrodzenia, tylko za zwrotem kosztów podróży, i oświadczył, iż i po uwolnieniu uprowadzonych z rąk opryszków nie będzie żądał żadnej zapłaty. Drugą podobną ofertę otrzymał Dr Kalman z Pesztu od byłego wiedeńskiego urzędnika policyi, który również chciał się udać bezinteresownie w podróż. Dr Kalman jednakże wolał poczynić bezpośrednie kroki w ministerstwie spraw zewnętrznych, a to w celu prędszego dojścia do celu.

W kwestyi przywrócenia stosunków dyplomatycznych Rosyi z Watykanem donoszą telegraficznie z Rzymu, że pertraktacye bynajmniej nie są przerwane, ale tylko odroczono je do jesieni. *Nowoje Wremia* notując tę wiadomość pisze, iż co do wielu kwestyj nastąpiła ugoda, a p. Izwolskij, pełnomocnik, zdołał, między innemi, przezwyciężyć wszystkie trudności, które nasuwała osoba przedstawiciela Rosyi przy Watykanie. Sprawa zakończyć się powinna pomyślnie już z tego bodaj względu, że papież Leon XIII bardzo życzy sobie przywrócenia tych stosunków dyplomatycznych. Jeśli odroczono ostateczne zawarcie przymierza do jesieni, to jedynie dlatego, ażeby pewne żywioły, wrogo patrzące na układy Watykanu z Rosyą, zdołały się uspokoić.

Konsularny ajent grecki Illiopulos z Bazarczyku wszedł w stosunki z brygantami z Bellowy, bez zawiadomienia o tem poprzednio rządu bułgarskiego. Pośrednikowi jego znana jest zażądana suma wykupu. Bryganci żądają prócz oznaczonej sumy pieniężnej, broni, amunicyi, ubrania i żywności. Rząd nie przeszkadzając korespondencyi, otacza dalej czujnością brygantów.

Bukareszt 22 lipca. Tutejsza policya została wojskowo zorganizowaną. Według doniesień nadchodzących z Bułgaryi, muszą mieszkający za granicą Bułgarowie, którzy chcą do kraju powrócić, wykazać się paszportami widymowanemi przez bułgarskie ajencye, znajdujące się w ich dotychczasowem miejscu pobytu.

Odessa 22 lipca. Pogłoskom o rzekomem zbliżeniu się Cankowa do Stambułowa, zaprzecza stanowczo otoczenie Cankowa.

Berlin 23 lipca. Pogłoskę o zamiarze odwiedzenia przez cesarza Frankfurtu nad Menem, tłumaczy *Kl. Journal* tem, iż cesarz zamyśla w tym roku odwiedzić kilka większych miast pruskich.

Grac 23 lipca. Na cześć jenerała broni Kuhna ma się odbyć wieczorem korowód z pochodniami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 lipca.

— **Książę Wirtemberski**, komendant korpusu 11, przejechał dzisiaj rano przez Kraków z Prus do Lwowa.

— **P. Loebl**, prezydent Namiestnictwa, powrócił do Lwowa.

— **Do Krakowa** wrócili już prawie wszyscy uczestnicy V zjazdu lekarzy i przyrodników.

— **Z Uniwersytetu.** N. Pan mianował profesora zw. fizyki w politechnice lwowskiej, Augusta Witkowskiego, profesorem zw. tego przedmiotu w Uniwersytecie Jagiellońskim. Prof. Witkowski rozpocznie wykłady na naszym Uniwersytecie w październiku r. b.

P. Józef Serwacki, rodem z Rzeszowa, kandydat adwokacki tamże, otrzymał dziś na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— **Inżynierowie** tutejszego Starostwa pp. Ingarden, Sieber, Stojałowski i Rakowski rozpoczęli już prace hydrometryczne na Wiśle. Prace te odnoszą się do zbadania odpływu wód, spadku wód, szerokości koryta, słowem do zbadania charakteru Wisły. Prace wymienionych pp. inżynierów obejmą przestrzeń od Krakowa do Zawichostu i są prowadzone w tym celu, aby służyć mogły za podstawę regulacyi Wisły.

— **Roboty** około dachów na Sukiennicach rozpoczęto już od ul. Szewskiej.

— **Ministerstwo wojny** wyraziło tutejszym przedsiębiorcom pp. Dawidowi Rothhirschowi i Wandalinowi Beringerowi uznanie swoje na piśmie za wykonanie budynków na pomieszczenie wojska w Galicyi, a tem samem spełnienie przyjętych na siebie w tej mierze zobowiązań, pomimo najtrudniejszych okoliczności.

— **Ministerstwo handlu** udzieliło ks. Eustachemu Saguszce zezwolenie na przedsięwzięcie technicznych robót przedwstępnych dla wybudowania kolei lokalnej ze stacyi Rzeszów do Jasła, ewentualnie Jedlicz lub Krosna, gdzie połączy się z galicyjską koleją transwersalną. Koncesya ta została udzieloną na przeciąg sześciu miesięcy.

— **Z kolei państwowej.** Odnośnie do artykułu, umieszczonego d. 21 b. m. w kronice *Czasu*, wyjaśnić wypada, że zaprowadzenie pociągów spacerowych na szlaku Kraków-Kalwarya, Sucha, okazuje się zbytecznem wobec bardzo dogodnego rozkładu jazdy pociągów zwyczajnych; chcący bowiem udać się do powyż wymienionych miejscowości, mogą z Krakowa o godzinie 6.15 rano pociągiem mieszanym kolei Karola Ludwika do Podgórza-Płaszowa, a ztamtąd zaraz dalej wyjechać i do Kalwaryi o 8.12, a do Suchy o 9.11 rano przybyć, lub też wyjeżdżając z Krakowa o godzinie 9.17 rano przez Podgórze-Bonarkę do Kalwaryi o 11.30, a do Suchy o 12.35 w południe przybyć. — Powrót może nastąpić ze Suchy o godzinie 1.24, lub 6.34, zaś z Kalwaryi o 2.19, lub 7.33 po południu. Przez wcześniejszy wyjazd zdąża się do Krakowa przez Podgórze-Bonarkę o 4.2 po południu, później zaś wyjeżdżając przez Podgórze-Płaszów kuryerskim pociągiem do Krakowa o godzinie 9.38 wieczorem.

Co do obniżenia cen zauważyć należy, że ze względu na zaprowadzenie biletów powrotnych (*Tour-retour*) z Krakowa przez Podgórze-Bonarkę, jakoteż ze wszystkich trzech stacyj w Podgórzu położonych, ceny są tak przystępne, że nawet mniej zamożnym daną jest sposobność zwiedzenia rzeczonych miejsc. Mianowicie kosztuje na odległość 38 kilometrów do Kalwaryi bilet (*Tour-retour*) III klasy do jazdy tam i napowrót 1 złr. 30 c., podczas gdy bilet powrotny pociągiem spacerowym z Wiednia do Vöslau, t. j. na odległość 31 kilom., 1 złr. 10 c., a więc kosztowałby na austryackiej kolei południowej na odległość 38 kilom. 1 złr. 30 c. Z tego wynika, że ceny są równe, chociaż ruch na kolei południowej, a szczególnie w dnie świąteczne, przybiera olbrzymie rozmiary, gdyż liczba udających się na wycieczki dosięga w przeciągu 18 godzin do 70,000 osób.

Kolosváry, dyrektor ruchu.

— **P. Czesław Czyński** wyjeżdża zaproszony do miejsc kąpielowych w Galicyi, celem wykładów grafologicznych i fizyologicznych. Demonstracye z dziedziny fizyologii ręki wykona prelegent w obecności pp. lekarzy na ten cel zaproszonych.

— **Park krakowski.** We środę d. 25 b. m. odbędzie się nadzwyczajny koncert muzyki wojskowej 20

---

tła tak mało, a gdzie ciepło takie rzadkie, prawie się nie rozumie tego rodzaju zabaw, fars, żartów, nieledwie brukowych figlów, niezgodnych niby z powagą uczącej się młodzieży. Ale tam pod włoskiem niebem, gdzie wesoło zawsze, a gdzie życie w świetle i cieple takie łatwe i tak bez trosk płynie — tam tego rodzaju komiczne awantury, niby niegodne poważnego już wieku młodych ludzi, nie dziwią, ale i owszem przenoszą znowu w dawne wieki, w te od nas wszystkiem już odległe stulecia, kiedy życie wesołych scholarów takie było inne od dzisiejszego, — wśród trudów niedopojęcia w nauce, takie zarazem pełne tego, co te troski i smutki osłodzić i ubarwić mogło. Studenckie fety humorystyczne w Bolonii, to w prostej linii spuścizna po tych scholarach z ostatnich dziesiątków lat średniowiecza, po włóczących się po świecie całym wędrownych młodzieńcach, którzy z odległych włoskich uniwersytetów, z torbą podróżną, z żartem na ustach, często nawet bluźnierczym, a najczęściej sprośnym, szli do najdalszych wszechnic, do Wittenbergi i Lipska, do Pragi i do Krakowa, i tam na wykłady uczęszczali. Ta *iuventus vagans* przynosiła ze sobą złe włoskie obyczaje, ale często i kulturę włoską, a humanizm, którego była w znacznej części wytworem, szerzył się przez nią, i przenikał cywilizacyą swą i niemoralnością w niższe nawet warstwy i w najdalsze kraje. Wędrujący ci scholarowie mieli swoją osobną filozofię życia, często w biedzie, ale zawsze z wesołością w sercu i bez troski, co jutro przyniesie; całe setki ich pieśni z XV i z XVI stulecia przeszły do naszych czasów, a jedna z nich oto jak charakterystycznie wesołego żywota uczy:

„Ordo noster prohibet
Matutinas plane,
Sunt quaedam phantasmata
Quae vagantur mane,
Per quae nobis veniunt
Visiones vanae;
Sed qui tunc surrexerit
Non est mentis sanae.

Nemo prorsus exeat
Hospitium ieiunus
Et si pauper fuerit
Semper petat munus;
Incrementum recipit
Saepe nummus unus
Cum ad ludum sederit
Lusor opportunus.
. . . .
Semper ferri facimus
Vinum et gallinas.“

Tych humanistycznych scholarów, żarłoków, graczów, często żebraków, mało pracujących a wstających o późnych godzinach, ale którzy przecież przy tych wszystkich ujemnych przymiotach i kulturę italską w dalekie roznosili krainy— tradycya w dobrem tego słowa znaczeniu przechowała się jeszcze do dziśdnia we Włoszech. I właśnie zabaw ich i orgij zabytkami są te festyny studenckie, którym prócz pustoty bez granic i wielkiej naiwności, dziś niczego zarzucić nie można, a które także studenci bolońscy przygotowali bardzo świetnie na jubileusz swojej wszechnicy. — W nie wiem już ile zawiązali się komitetów i oddawna o tych zabawach myśleli, a składki na nie z całych Włoch płynęły tak liczne, że, jak nam kilku z nich mówiło, sami dawni uczniowie bolońskiej wszechnicy złożyli na to sumę pokaźną 15,000 lir. To też wszystko naprzód obmyślane, odbyło się paradnie, a zarazem z takim rodzimym humorem i z takim też pełnym przyzwoitości zakrojem, że te proste komiczne fety nastrojem swym i szczerą wesołością nie za wzór może, ale za przykład niejednym studenckim korporacyom postawićby można.

JERZY MYCIELSKI.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pułku. Program ułożony z samych wesołych kompozycyj; o godzinie 6ej salonowa magia ręczna, bez aparatów, A. Siedleckiego; na zakończenie pół żywej kobiety.

— **Utonął.** Wojciech Pyrdek, uczeń piekarski, urodzony w Dolnej wsi, lat 19 liczący, podczas kąpania się wczoraj po południu z dwoma towarzyszami, na lewym brzegu Wisły, około mostu kolejowego, utonął w Wiśle i zwłok jego dotąd nie odszukano. Jednego z towarzyszów Pyrdka, Jędrzeja Fojca pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, ponieważ zanurzał Pyrdka w wodzie pomimo, że ludzie stojący na brzegu ostrzegali, że go może utopić.

— **Sprawdzenia** granicy państwowej między powiatem Chrzanowskim a powiatem Olkuskim Królestwa Polskiego dokona dziś osobna komisya, w skład której ze strony naszej monarchii wchodzą pp. Rogójski, starosta z Chrzanowa, i inżynier Borelowski z Krakowa.

— **Wycieczki** lekarzy i przyrodników po V Zjeździe. Wycieczka przyrodników na Beskid powiodła się doskonale. W Stryju wspaniałe śniadanie dla gości wyprawił adw. Dr Popiel. W Skolem niektóre wille były ozdobione flagami. W Ławocznem stanęli uczestnicy w południe, a ztąd po drugiem śniadaniu udano się osobnym pociągiem na Beskid. Ztąd wrócono na obiad do Ławocznego, w czasie którego wnoszono liczne toasty, a między temi i na cześć przewodnika tej wycieczki Dr Dunikowskiego. Po obiedzie odbyły się tańce — niestety niedługie, bo o g. 5$\frac{1}{2}$ wieczorem pociąg odchodził już z powrotem do Lwowa.

Do Iwonicza przybyło około 60 uczestników wycieczki.

Na placu Dietla powitał przybyłych dyrektor Wiszniewski imieniem hr. Załuskiego i podał Drowi Czyżewiczowi starym zwyczajem chleb i sól. O g. 9$\frac{1}{2}$ odezwała się trąbka zapowiadająca zwiedzanie zakładu. Przy słynnej „Bełkotce" podano śniadanie. Po powrocie do Zakładu nastąpiła siesta, a o godz. 2$\frac{1}{2}$ bankiet na 50 osób. Toasty rozpoczął hr. Załuski. Witał on gości, dziękował im za przybycie i przyszłość zakładu oddał w ich ręce. Zakończył toastem na cześć lekarzy i przyrodników polskich. Odpowiedział mu Dr Czyżewicz, dziękując. Nastąpiły toasty Dr Dembickiego, wiceprezesa rady powiatowej; Jana Trzecieskiego na zdrowie hr. Załuskiego. Dyrektor Wiszniewski opowiedział historyę zakładu. Bankiet zakończył w ręce Baranowskiego Dr Zygmunt Rieger toastem „Kochajmy się!

Następnie wyjechali wszyscy do Wietrzna (polska Pensylwania). Przyjęcie odbyło się wieczorem. Potem przedstawienie teatralne, obrazy z żywych osób, oświetlenie borów i wzgórz; herbata na werandzie. W Iwoniczu ruch, gwar, ożywienie ogromne.

Truskawiec dnia 23 lipca. Wczoraj wspaniałe było przyjęcie gości; obiad na 60 osób. Przyjmował i toastował hr. Żółtowski. Odpowiedział lekarz z Dąbrowy Władysław Czyżewicz.

— **Nieszczęśliwy wypadek** spotkał p. Jana Brandysa, słuchacza Uniw. Jagiell. w Krakowie, wł. dóbr Wielkie drogi. Bawił on na kuracyi w Szmeksie z bratem i ciotką, zkąd z przewodnikiem spiskim wybrał się na szczyt Gerlacha. Połądziwszy prawdopodobnie w Turniach, spadł z przewodnikiem ze śniegu na skały i pokaleczył się ciężko — na szczęście nie śmiertelnie. Przewodnik stracił życie. Nieszczęśliwych znaleźli polscy przewodnicy i oni udzielili pierwszej pomocy; gdyby nie ta, byłby p. Brandys przemarzł w nocy na śniegu.

— **Dr Franciszek Szymański**, dyrektor stacyi doświadczalnej w Żabikowie, wyjeżdża w tych dniach na Jawę, dokąd zaangażowany został przez jednę ze spółek holenderskich przemysłowych na dyrektora technicznego przy cukrowni.

— **Karlsbad** 20 lipca. *(S)* Czytaliśmy tu wzmiankę w *Czasie*, że w Karlsbadzie brak mieszkań; być może, że wielkich apartamentów chwilowo niema, ale mieszkania wogóle można dostać przy każdej ulicy, chociaż zjazd kuracyuszów jest bardzo liczny. Natomiast wielki jest brak innych rzeczy, a brak taki dotkliwy, że ani kuracya nie idzie, ani resztek humoru utrzymać nie można, a nawet niektórzy przerywają kuracyę i uciekają. Brak powietrza, bo wskutek nadmiernej wilgoci zalegają cały Karlsbad dymy okropne z brunatnych węgli, a drzwiami i oknami sypią się sadze. Maszynista na lokomotywie ma lepsze powietrze; na promenadach koło źródeł, wśród tłoku w ciasnych uliczkach istotnie ledwo że można oddychać. Gdyby tak u nas w którym zakładzie kąpielowym były takie warunki, niktby tam nie jechał. Wielki brak restauracyj i kawiarń znośnych, gdyż istniejące są liche, przeważnie drogie i w każdej ścisk, zaduch, niedbałość. Brak zupełny pogody od 15 czerwca; bez przerwy deszcz leje i zimna takie dojmujące — bywa po +3°R., że pierzyny niemieckie są artykułem bardzo pożądanym i w piecach się pali — w lipcu. Od dymu i tłoku ratować się nie można wycieczkami do restauracyj po lesie, bo zimno, błoto i leje a leje. Cały dzień słychać narzekania: co tu robić! toż niepodobna grać w taroka, albo w preferansa dwanaście godzin. Nawet Anglicy i Amerykanie zaprzestać musieli swoich *lawea tannis*, bo zimno, a leje i leje. Do tetatru, na operetkę, można pójść raz, dwa, ale nie codzień, zresztą nie o wieczór idzie, ale o cały dzień; spać chodzi się o 9. Niemcy podobno tańczą w Kurhauzie. Dla Polaków, którzy nie są obecnie liczni i nie bardzo się trzymają gromady, zdarzyła się chwila przyjemna przez przyjazd pani Abendroth z córką Ireną, stypendystką sejmową, która tu zaimprowizowała koncert. Pp. Hoszard i Hausner rozciągnęli swoją opiekę nad tą pupilką kraju, która kształciła się już dwa lata w Wiedniu, a teraz z pomocą koncertów ma sobie zebrać fundusze na dokończenie artystycznej edukacyi we Włoszech. P. Irena, mająca zaledwo 16 lat, należy do tak zwanych „zjawisk artystycznych." Głos śliczny, szlachetny i osoba urocza, mająca wszystkie warunki, żeby na scenach stać się „gwiazdą." Artystka otrzymała od natury taką zdolność koloratury, taką łatwość i gładkość pokonywania największych trudności, do jakich inne śpiewaczki po latach trudów bardzo rzadko dochodzą. — *Kunst- und Musikzeitung* nazywa ją już polskim słowikiem i przyszłą Patti. Artystki tej miary jak Jakowicka i Sembrich powitały p. Irenę z radością i ze zdumieniem. Oczywista jest to dopiero pączek, który zaledwo zaczyna rozkwitać, więc też to dziewczę nie rozpoczyna karyery artystycznej, chociaż już amerykańscy impressarii niezwykłemi ofertami kuszą. Dopiero gdy we Włoszech pączek się rozwinie i nabierze dramatycznej siły, powita świat wielką artystkę. Tutaj panowie i jeszcze więcej panie zachwycały się urokiem dziewczęcia, które istotnie, jak słowik najtrudniejsze wyśpiewuje trylery bez żadnego natężenia. Mimo zwarzonych humorów cały Karlsbad dopominał się o drugi koncert, ale już chyba do Marienbadu i Franzensbadu zostaną urządzone osobne pociągi, gdyż słowik tam odleciał...

Możecie sobie wyobrazić, co sobie tu mówią rolnicy o zbiorach siana i zboża, o gniciu ziemniaków, i jak szukają po gazetach wiadomości, czy i w kraju u nas taki sam okropny czas. Po niesłychanej zimie zamiast lata, mokra i błotna jesień; ot i odbywajże tu kuracyę, albo zwoź kopy!

— **Szarańcza wędrowna** pojawiła się w Poznańskiem. Na polach wsi Czerska obsiadła 25 morgów żyta; we wsi Wałczu zaś pokryła 100 morgów pola.

— **Koloman Balogh**, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli uczonego świata węgierskiego, profesor uniwersytetu budapesztańskiego i dziekan fakultetu medycznego, członek węgierskiej akademii nauk, znany także po za granicami Węgier jako znakomity fizyolog, zmarł d. 15 b. m. po długiej i ciężkiej chorobie w Buda-Peszcie. Zmarły liczył lat 53 i zajmował w węgierskiej literaturze naukowej pierwszorzędne stanowisko.

— **W Genewie** w początkach czerwca zmarł Stanisław Waryński, jeden z tych, którzy w r. 1880 zasiadali w Krakowie na ławie oskarżonych podczas procesu socyalistów.

— **Welocyped sułtana.** Kilka lat temu sułtan marokański otrzymał od rządu francuskiego welocyped dwukołowy w darze. Ponieważ etykieta nie pozwalała sułtanowi użyć daru dla osobistej przyjemności, uczynił zeń pożyteczniejszy daleko użytek. Ilekroć w haremie wybuchła jakaś sprzeczka, delikwentki uznane za winne przez sułtana, musiały w obecności jego przejeżdżać na bicyklu po dziedzińcu wewnętrznym. Kara ta stosowała się do wieku. Młoda niewolnica za popełnienie drobnego przewinienia musiała jeździć aż do piątego spadnięcia, podczas gdy stara musiała zlecieć ze dwadzieścia pięć razy. — Żart ten należał do najulubieńszych rozrywek sułtana.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono: parasol jasny, pozostawiony w zeszły piątek przez jadącą nieznaną osobę w jednokonce Nr. 59.

Z domu Nr. 11 przy ulicy Floryańskiej odpadł kawałek gzemsu na chodnik i przechodzącego wówczas konduktora kolejowego zranił w głowę. Uszkodzonego odprowadzono do domu.

Znaleziony zegarek. Henryk Szumiec, służący w cukierni p. J. Przybyłowicza w Rynku gł. L. 7, znalazł złoty zegarek damski, który za udowodnieniem własności może być przez poszkodowanego w pomienionej cukierni odebranym.

Repertuar teatralny.

We środę 25go: *Błazen królewski*, operetka w 3 aktach, Müllera.

We czwartek 26go: *Sinobrody*, operetka w 4 aktach, Offenbacha.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę 28go: *Maskota*, operetka w 3 aktach, Audrana.

— Dnia 23go lipca pogoda; termom. od 14·0 doszedł do 24·1 C. Barometr wolno opadał; o godzinie 7ej rano d. 24go stan jego był 741·1 millim., term. 17·7 C. — Wiatr połudn.-wschodni.

— We środę dnia 25go lipca: śś. Jakóba apost. i Krzysztofa.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Na Wystawę Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Pająk Anieli: Dwa studya olejne; Tetmajera: „Ślepy lirnik;" Kostrzewskiego: „Połów ryb" i „Z odpustu," akwarelle.

Lenartowicz nadesłał z Florencyi na wystawę Sztuk Pięknych posążek bronzowy, własnoręcznie wykonany i przedstawiający własny jego portret.

Nr. 29 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Orzeczenia sądowo-lekarskie wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego — serya druga — X. Blumenstok: Śmierć na szynach kolejowych czy przez zaklinowanie szyi pomiędzy drzwi; Funk: Odpowiedź na artykuł Dra Szadka: „O stosowaniu salicylanu rtęciowego w chorobach kiłowych;" Oceny i sprawozdania: Patologia. Bakteryologia. Medycyna wewnętrzna. Położnictwo; Sprawy Towarzystw lekarskich; Zjazd V lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie; Higiena, Epidemiologia, Policya lekarska; Wiadomości bieżące.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Dziesiąty międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie odbędzie się w jesieni, w dniach 2 i 3 października b. r.

Z komitetu Tow. gospodarczego galicyjskiego.

Z dniem 15 b. m. weszła w życie nowa taryfa dla bezpośredniego przewozu osób między stacyami austryackich kolei państwowych a uprzyw. austr. węg. państwowem Towarzystwem kolejowem drogą na Zwardoń.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 24 lipca.

Pomimo, że na innych placach, a nawet w Wiedniu i Węgrzech, stała tendencya utrzymuje się, targ dzisiejszy na Kleparzu był słabszy, a to ze względu, że ceny tutejsze w stosunku do notowań na innych rynkach, są za wysokie, ażeby wywóz zboża z Krakowa mógł się rozwinąć. — Z tej przyczyny odbyt prawie wyłącznie ograniczony jest do potrzeb miejscowych, które znowu zbyt są małe, ażeby leżące zapasy starego zboża, mogły tutaj znaleźć umieszczenie i dlatego każda większa sprzedaż jest trudną do przeprowadzenia, obecnie tem więcej, że wobec rozpoczętego żniwa młynarze nie robią większych zapasów, spodziewając się z nowego taniej zaopatrzyć swe potrzeby.— W tym stanie rzeczy na targu dzisiejszym tylko owies i jęczmień kupowano chętniej, podczas gdy na pszenicę i żyto odbyt był utrudniony-

Płacono za pszenicę białą od 7·— do 7·70 złr.. za żółtą od 6·90 do 7·65 złr., za czerwoną od 7·— do 7·70 złr.; za żyto od 5·— do 5·65 złr.; za jęczmień od 5·— do 6·25 złr.; za owies od 5·25 do 5·75 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 23 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 2059, wołów węgierskich 1541 i wołów niemieckich 993; razem 4593 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie —, 53, 54, do 55 złr., osobliwe 56, do 57 złr.. wyjątkowo — złr., za woły węgierskie 51, 56, do 58, osobliwe —, — do —, za woły niemieckie 54, 56, 58, do 59, osobliwe —, — do —, wszystkie płacono za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Członkowie ankiety o przepisach wykonawczych do ustawy o podatku spirytusowym, powołani z naszego kraju, udali się wczoraj wieczór do Wiednia; między innymi p. Bohdan, prezes Banku krajowego i hr. Roman Michałowski, który przedstawiać będzie w ankiecie Towarzystwo rolnicze krakowskie.

Przepisy zaś wykonawcze będą ogłoszone dopiero w pierwszych dniach sierpnia, albowiem, jak donosi *Presse*, nie zostały ukończone dotychczas odnośne rokowania między oboma ministerstwami skarbu. Dnia 26go b. m. odbędzie się w Wiedniu wspólna narada, na której mają być roztrząsane niektóre ważniejsze postanowienia norm wykonawczych.

Piszą do nas z Kopenhagi pod d. 19 lipca:

„Cesarz niemiecki w Kopenhadze! Zdawaćby się mogło, że się śni, a przecież za kilka dni bytność tutaj Wilhelma II będzie faktem dokonanym. W piątek, przed wyjazdem do Rosyi, cesarz Wilhelm zawiadomił w Poczdamie szambelana de Vind, posła duńskiego w Berlinie, o swoim zamiarze odwiedzenia dworu duńskiego, a na drugi dzień w sobotę poseł niemiecki, tutaj akredytowany, oświadczył oficyalnie ministrowi spraw zewnętrznych króla Krystiana IX, że wizyta ta nastąpi.

Przypuszczają tu, że Wilhelm II przybędzie do Kopenhagi 26go lub 27go lipca i że zabawi 24 godzin.

Oczywiście, jestto bardzo znaczący wypadek. Żaden panujący pruski nie odwiedził Danii od przeszło lat czterdziestu, pomimo sąsiedztwa dwóch krajów. Wprawdzie ojciec Wilhelma II był, temu lat dziesięć, w Kopenhadze jako następca tronu. Zabawił trzy dni, a mówią, że wtedy książę ten okazał się bardzo pojednawczym w słowach i że nawet dał do zrozumienia, iż możebnem byłoby zwrócenie Danii północnego Szlezwiku. Czy coś podobnego będzie w grze podczas obecnych odwiedzin cesarskich? Nie wierzą w to bynajmniej. Duńczycy nie żywią najmniejszych w tej mierze złudzeń. Nie mają oni już wcale nadziei odzyskania straconej prowincyi duńskiej.

Skoro wszyscy ich opuścili w 1864 r., postanowili oni teraz pozostać obcymi wszelkim ewentualnym zawikłaniom, zachować ścisłą neutralność w razie wielkiej wojny, oraz polepszyć stosunki, przez długi czas naprężone, z potężnym sąsiadem północnym.

W ten sposób należy tłumaczyć liczne fakta, które w ostatnich czasach świadczą o chęci rządu duńskiego, zapomnienia o przeszłości i pielęgnowania przyjaznych związków z Niemcami.

Książę Bismark pospieszył uchwycić sposobność pozyskania przychylności dworu duńskiego, tak ściśle złączonego z rosyjskim; wysłał on oficyalnych przedstawicieli niemieckich na Wystawę kopenhagską — czego odmawia zawsze innym wystawom — posłał do Kopenhagi króla saskiego, a teraz posyła tam własnego cesarza. Ma nadzieję, i słusznie, zmniejszenia o jednego z nieprzyjaciół swoich w Europie. Obecne położenie ogólne, a zwłaszcza położenie Francyi, przyczyniło się niezawodnie do zmienienia usposobienia rządu duńskiego. Od chwili wyjazdu p. Bourée, wpływ polityczny, który mieć jeszcze mogła Francya w Kopenhadze, stopniowo zmniejszał się — dziś nie istnieje on wcale, chociaż ludność zachowuje swoje sympatye dla narodu francuskiego. Dodać winienem, że Rosya niczem nie wpłynęła na ten zwrot w polityce Danii.

Car dzisiejszy nie chcąc brać najmniejszej odpowiedzialności na wypadek ważnych zawikłań, nigdy nie starał się oddziaływać na swojego teścia. Mniemano jednak, że Aleksander III rozumie powody, któremi obecnie kieruje się polityka króla Krystiana I i że je pochwala.

Namiestnik Alzacyi i Lotaryngii ks. Hohenlohe udał się za urlopem do Aussee, a ztamtąd ma pojechać do Kissingen dla odwiedzenia ks. Bismarka, który przedsięweźmie tam, jak twierdzą, trzechtygodniową kuracyę, podczas której przybyłby do Kissingen także hr. Kalnoky.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 24 lipca. Francya potrzebuje wielkiej ilości zboża. Francuscy kupcy poczynili odnośne propozycye kupcom austryacko-węgierskim. Gwałtowny spadek francuskiej i angielskiej waluty w ostatnich dniach, jakoteż haussa kursu rubli stoją w związku z mającym wkrótce nastąpić znacznym eksportem zboża z Austryi i Rosyi do Francyi i Anglii.

Wiedeń 24 lipca. Boulangera uważają jako zupełnie politycznie zużytego. Nawet *Fremdenblatt* napisał mu dziś polityczny nekrolog.

Ks. Klementyna Koburgska przybyła tu wczoraj i odjeżdża pojutrze do Koburga.

Król grecki Jerzy przybędzie tu we czwartek w przejeździe do Petersburga.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza: Profesor fizyki w lwowskiej szkole politechnicznej, August Witkowski, został zamianowany zwyczajnym profesorem fizyki na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Lublana 24 lipca. Marszałek krajowy hr. Thurn umarł.

Krasne Sioło 23 lipca. Przed południem byli obaj monarchowie obecni na ćwiczeniach wyborgskiego pułku piechoty i kawaleryi gwardyi. Po ukończeniu manewrów urządził cesarz Wilhelm defiladę swego pułku wyborgskiego przed carem. Ćwiczeniami kawaleryi gwardyi, składajacej się z 52 szwadronów, kierował w. ks. Mikołaj. Na zakończenie defilowała cała kawalerya przed oboma monarchami. Cesarz Wilhelm wyraził swe uznanie w. ks. Mikołajowi z powodu świetnego wykonania ćwiczeń.

Śniadanie odbyło się u w. ks. Włodzimierza, poczem obaj monarchowie zwiedzili obóz i lazaret pułku wyborgskiego. Cesarz Wilhelm wyraził chorym w lazarecie swoje współczucie.

Petersburg 24 lipca. Cesarz Wilhelm udzielił Giersowi dyamenty do orderu czarnego orła. Car udzielił hr. Herbertowi Bismarkowi brylanty do orderu Aleksandra Newskiego. Vlangali otrzymał order czerwonego orła pierwszej klasy.

Cesarz Wilhelm był wczoraj wieczór obecny na uroczystości imienin królowej greckiej w Pawłowsku. Dziś odbędzie się śniadanie na jednym z niemieckich okrętów wojennych. Odjazd cesarza Wilhelma nastąpi dziś po południu o godz. 2-giej.

Peterhof 24 lipca. Cesarz Wilhelm po serdecznem pożegnaniu się z carową, odjechał z carem dziś przedpołudniem do Kronstadu.

Kijów 24 lipca. Obchód 900-letniej rocznicy zaprowadzenia chrześciaństwa w Rosyi, rozpoczął się wczoraj nabożeństwem, które celebrował serbski metropolita Michał na grobie w. księżnej Olgi. Na uroczysty obchód przybyli tu z Serbii: Miłosław Proticz; z Bułgaryi: Dragan Cankow, Konstanty Cankow, Luczkanow, Bobczew, Madjarow.

Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika Bogdana Chmielnickiego.

Rzym 24 lipca. Dzienniki donoszą: Kilku strzelców alpejskich przekroczyło przez pomyłkę w okolicy Clavières granicę francuską. Strzelcy ci powrócili natychmiast, skoro zwrócono ich uwagę na pomyłkę. Dwóch sierżantów zatrzymało się kilka minut na terytoryum francuskiem i ci zostali przez francuskich żołnierzy uwięzieni i do Briançon odprowadzeni, gdzie komendant uznawszy pomyłkę, na wolność ich wypuścił.

Brindisi 24 lipca. Hiszpańska eskadra odpłynęła do Lissy.

Belgrad 24 lipca. Wobec odmiennych doniesień zapewniają z autentycznego źródła, iż następca tronu ma się bardzo dobrze i że znakomicie wygląda.

Massawa 24 lipca. Grecy zapłacili wskutek polecenia rządu greckiego dobrowolnie przepisane podatki municypalne. Postanowienie to zostało powziętem mimo przeciwnych usiłowań francuskiego konsula.

Kursa. Wiedeń 24 lipca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·30. — Renta austr. srebrna opod. 82·40. — Renta 4% złota austr. 112·50. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 96·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 874·—. — Akcye kredytowe 309·—. — Londyn 124·60. — Napoleony 9·86$\frac{1}{2}$. — Dukaty 5·89. Marki 61·—.— — 5% Renta węg. papier. —·—. 4% Renta węg. złota —·—.— — Losy prem. węg. —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—.— 4$\frac{1}{2}$% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie —·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4$\frac{1}{2}$% Listy zastaw. Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. —·—. — Akcye kolei południowej —·—. — Ruble —·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy:

Berlin 24-go lipca. — Banknoty austryackie 164·10. — Krótki Wiedeń 163·85. — Banknoty ros. 192·20. — 5% Listy zast. Polskie 59·40. — 4% Listy Likw. Polskie 53·10. — Akcye kolei Karola Ludwika 88·25. — Akcye austr. kredytowe 158·80.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	116 50	117 50
Marki niemieckie	60 60	61 30
Dukat ważny	5 87	5 94
20-to frankówka ważna	9 83	9 93
Imperyał ważny	10 14	10 20
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. austr. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 30	82 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 10
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% " "	90 25	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 25	100 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 50	90 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 50	93 25
4% " " " Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	94 —	95 —
4% " " " " " " 41 let.	91 —	92 —
4½% " " " " " "	94 50	95 50
5% " " " " " "	101 —	101 75
5% " " " Banku hipot. we Lwow. prem.	100 90	101 50
5% " " " " " niepr.	98 75	99 50
6% " " Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	90 --	94 —
5% " " " " " " 18 let.	-- --	— —
7% " dłużne " " " " 20 let.	90 —	97 —
6% " " " " włośc. we Lwowie	51 50	54 50
5% " " " " "	45 —	47 50
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 50	99 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	207 50	209 —
" " Lwowsko-Czerniow. . . " 200 "	218 —	219 50
" gal. Banku Hipot. we Lwowie " 200 "	275 50	278 50

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	20 50	21 50
" " Stanisławowa	32 —	33 50
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 60	19 25
" " węgier. " "	12 25	13 —
Wiedeń 23 lipca. ***Obligi długu państwa.***		
4⅕% Renta papierowa	81 45	81 65
4⅕% " srebrna	82 55	82 75
4% " złota	112 65	112 85
5% " papier. nieop.	96 75	96 95
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 50	134 —
4% " " 1860 " 500 złr.	139 75	140 25
4% " " 1860 " 100 "	141 75	142 2
" " 1864 " 100 "	168 40	168 90
" " 1864 " 50 "	168 —	168 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	151 50	152 -
4½% " " " (za Ostbahn)	115 40	116 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie " "	102 50	— —
Galicyjskie " "	103 50	104 20
Morawskie " "	107 75	108 50
Niższo-austryackie " "	109 25	110 —
Wyższo-austryackie " "	— —	— —
Salzburskie " "	105 50	— —
Styryjskie " "	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% "	104 30	105 20
Węgierskie " "	105 —	106 —
Węgier. z klauz. 1867 " "	104 80	105 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	109 50	110 -
Boden-Credit austryackie . . 80 "	240 50	241
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	310 30	310 50
" Bank węgierski . . . 200 "	307 —	307 50

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . 200 złr.	175 —	176 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 "	509 —	511 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 "	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 "	874 —	875 —
Unionbank . . . 200 "	211 25	211 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	152 —	153 —
Wied. Bankverein . . . 100 "	93 —	93 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 " 5%	182 —	182 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	379 —	381 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2495	2498
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	208 -	208 50
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	140 75	141 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	218 50	219 —
Nordwest austr. . . 200 " "	164 50	165 —
" " Lit. B. . 200 " "	183 75	184 25
Rudolfa . . . 200 " "	192 80	193 10
Siedmiogrodzk. I . . 200 " "	178 25	178 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	235 —	235 25
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	96 2	96 75
Theissbahn (Cisańska) . 200 " "	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	161 —	161 25
" Nord-Ost . . . 200 " "	156 50	157 —
" Westb. . . . 200 " "	158 75	159 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 -	127 75
4½% " " papier. . 50 lat	100 80	101 20
3% Prem. Boden-Credit allg.	103 25	103 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	90 —	93 —
7% Listy dłużne . 20 "	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 "	90 —	92 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	94 40	— —
5% " " " " "	101 25	101 60
5% " " " " nowe 37 lat	101 25	101 60
4% " " " " nowe 41 lat	91 50	— —
4½% " " " " 52 lat	94 40	94 80
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 50	93 50
5% " " Hipot. " prem.	101 —	101 35
5% " " " " 40 lat	98 75	99 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 60	102 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102 —

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 —	102 40
4% " Banku Hip. prem.	105 50	106 -
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	100 —	100 40
Alföld-Fiume . . . 200 " "	101 25	101 75
" Em. 1874 200 " "	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	110 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	101 60	102 —
" Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 " 4½%	100 20	100 70
" Jarosław 300 " "	99 90	100 40
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 " 5%	102 —	103 -
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 " 4%	81 70	82 20
" nieop. " "	89 —	89 50
Nordwestb. austr. . . 200 " 5%	107 20	107 80
" " Lit. B 200 " "	105 90	106 40
" " E. 1874 200 m. "	132 —	132 75
Rudolfa Salzkammergut. 200 " 4%	124 —	124 60
" z 1884 . . . 100 złr. "	90 90	91 40
Siedmiogrodzkie I . . 200 " 5%	100 —	100 25
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	201 —	101 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	146 50	147 50
" złot. 200 złr. 5%	125 00	126 -
Theissbahn-Gesell. . . 1000 " "	103 —	103 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	99 50	100
" " II Em. . 200 " "	88 —	88 50
" Nordost . . . 300 " "	98 —	98 40
" " złotem . . 200 " "	125 50	127 -
" Westbahn . . . 200 " "	102 -	— —
" " Em. 1874 200 " "	99 50	99 75
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	120 —	120 50
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	141 25	141 75
" Węgierskie . . " 100	130 50	130 75
" Tureckie . . fr. 400	20 60	21 —
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 85	9 —
Kredytowe . . . " 100	184 50	185 —
Clary . . . " 42	58 —	— —
3⁹⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . " 105	118 —	119 —
Insbruku . . . " 20	25 25	26 —
Keglewicha . . . " 10½	36 —	— —
Krakowskie . . . " 20	20 75	21 25

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	57 50	58 50
Palffy . . . " 40	55 50	56 —
Czerwonego Krzyża austr. " 10	18 70	18 90
" " węgier. " 5	12 30	12 60
Rudolfa . . . " 10	21 —	21 50
Salma . . . " 40	61 25	61 75
Salzburskie . . . " 20	25 50	26 50
St. Genois . . . " 40	64 75	65 50
Stanisławowskie . . . " 20	32 —	33 25
4½% Tryesteńskie . . . " 105	140 —	142 —
4% " . . . " 50	70 50	— —
Waldsteina . . . " 21	39 —	39 50
Windischgrätza . . . " 21	52 25	53 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 88	5 90
20-frankówki	9 86	9 87
Imperyały rosyjskie	10 16	10 18
Funty szterl. angielskie	12 45	12 50
Liry tureckie złote	11 17	11 19
Marki niemieckie za 100 marek	60 97	61 05
Rubel papierowy za 100 rubli	117 --	117 25
Lwów 21 lipca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 —	102 —
4% " " " " "	93 40	94 60
5% " " " " 37-letnie	101 —	102 —
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	92 50	93 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 25	104 50
4½% " pożyczki krajowej	90 50	91 50
	rub. kop.	rub. kop.
Warszawa 23 lipca.		
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 —
" " " V "	— —	99 —
4% Listy likwidacyjne	— —	98 75
5% " warszawskie I ser.	— —	99 50
" " " III "	— —	97 40
" " " IV "	— —	97 30
" Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
" " " " " 1866 r.	— —	— —

Chopin u Radziwiłła.

Piękna reprodukcya (jako fotograwura) podług ostatniego obrazu **H. Siemiradzkiego** w rozmiarach 97×72 cm., jest do nabycia u wydawcy. Cena za 1 egz. na papierze chińskim **25 marek**, na białym **20 marek**. Na koszta przesyłki i opakowanie dopłaca się **1 markę**. **K. Kozłowski**,
(1605-1-3) wydawca, **Poznań** ul. Długa 8.

AGRONOM

kawaler, teoretycznie wykształcony, z kilkoletnią samodzielną praktyką, poszukuje miejsca. — Adres: **C. K. 2424** poczta **Czudec** pod Rzeszowem. (1607-1-3)

Jedyny katolicki handel mieszanych towarów

istniejący od 28 lat w mieście powiatowem w **Limanowy**, jest każdej chwili z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia pod liter. **E. R.** poste restante Limanowa. (1606-1-4)

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
W KRAKOWIE
plac Franciszkański l. 1,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i opiekunom
nauczycielki
Polki, Francuski i Angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. (1573-3-)

W krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence

rozpocznie się rok szkolny 1 września. Za zupełne utrzymanie w zakładzie opłaca się 150 złr. rocznie. Niezamożni mogą uzyskać umieszczenie bezpłatne. — Bliższych wyjaśnień o warunkach przyjęcia uczniów udzieli na żądanie (1576-2-3)

Dyrekcya.

Hotel Centralny

nowo wybudowany i z wszelką wygodą urządzony, przy placu Matejki **na Kleparzu**, otwartym został dla Szan. Publiczności od 1go lipca b. r. (1484-10-10)

Klimatyczne miejsce ZAWOJA

u stóp Babiej Góry, w uroczej lesistej okolicy, $1\frac{1}{2}$ godziny od stacyi kolejowej Maków odległe, poszukiwane od kilkudziesięciu lat jako ulubione, zdrowodajne miejsce pobytu w letniej porze.

Dla ułatwienia gościom w wyszukiwaniu odpowiednich mieszkań i opiekowania się tymiż, celem dostarczenia żętycy i żywności, tudzież koni, zawiązał się komitet utrzymujący ewidencyę mieszkań do wynajęcia ofiarowanych.

Zgłaszać się można u przewodniczącego komitetu. *Franciszek Krysta*,
(1563-4-4) kierownik szkoły.

Z RZETELNYMI
handlarzami

galicyjskich świń chce wejść w stosunki większy handel masarski w Pradze. Łaskawe oferty pod **C. K.** przyjmuje firma Vseobecna insertni kancelarz w Pradze w Bazarze. (1565-3-3)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii wód Vichy".

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [1636-10-22]

NOWOŚĆ
wielkiej wartości dla rolników.

„Victoria" pszenica wąsata aklimatyzowana w Galicyi na wysokości 400 metr. nad powierzchnią morza, nadzwyczajnie wytrwała, zupełnie wolna od rdzy i śnieci, nie polega i wydaje dwa razy większy plon od banatki.

Rozmnożona z oryginalnego nasienia sprowadzonego przed dwoma laty, uprawiana jest na wielką skalę, gdyż przewyższa dobrocią wszelkie inne rodzaje pszenicy. Cena 8 złr. 50 cnt. z workiem za 100 kilogramów loco Maxymówka stacya kolei Karola Ludwika. Termin odbioru sierpień i wrzesień.

Próbki na żądanie darmo po zbiorze. Mniej jak pół wagonu (50 centn. metr.) nie sprzedaje się. (1601-2-6)

Zarząd dóbr w Łubiankach
poczta Zbaraż.

Natychmiast i trwale usuwa i leczy
wszelką niemiłą woń z ust
c. k. uprz. cucalyptus esencya esencya do ust
(odznaczona w Paryżu 1878).

Najracyonalniejszy, najobfitszy (78% skutecznych części składowych) do osobistego odwaniania szczególniej odpowiedni, bo bezwzględnie nieszkodliwy, czysto roślinny preparat, jest również najlepszym środkiem ochronnym

przeciw nieżytom jamy ustnej

i miazmatycznemu zarażeniu przez otwory powietrzne wogóle, cena flaszeczki 1 złr. 20 c.

wyrobu **Dra med. C. M. Fabera,** przybocznego dentysty ś. p. cesarza Maksymiliana I., kawalera legii honorowej itd. w Wiedniu.

Składy w **Krakowie** u W. Fenza, J. F. Fischera i M. Horowitza, w **Nowym Sączu** u apt. W. Filipka i R. Jakubowskiego.

Tamże do nabycia c. k. uprz. specyf. mydło do ust Puritas (medal w Londynie 1862) Dra C. M. Fabera. (1501-1-)

Skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt 3.

Lokomobile i parowe młocarnie

słynnej fabryki **W. Foster & Co. w Linkoln**
poleca

Towarzystwo akcyjne H. F. Eckert, filia w Wrocławiu

odznaczone na Wystawie krakowskiej 1887
pierwszą nagrodą, srebrnym medalem państwowym.

Do fabryki machin **H. F. Eckerta,** filia w Wrocławiu. Z przyjemnością poświadczamy niniejszem, że z zakupionej w r. z. 60" **Williama Fostera** parowej młocarni zupełnie jesteśmy zadowoleni, gdyż wiele działa i wszystkie gatunki zboża czysto młóci, czyści i doskonale sortuje, dlatego ją też jako dobrą i bardzo pożyteczną wszystkim gospodarstwom polecamy.

Grojec pod Oświęcimem, 20 stycznia 1886. **Zarząd dóbr p. Chwaliboga**
Stadnik.

Poświadczam niniejszem, że z zakupionej od Panów w lecie 1885 **W. Fostera** lokomobili o sile 8 koni 60" młocarni wielce jestem zadowolonym. Szczególniej muszę podnieść cichy równy chód, nadzwyczaj czyste młócenie i dobre czyszczenie wymłóconego zboża.

Zadziwiająco mała jest konsumcya węgla, która po kilku obliczeniach stósownie do gatunku węgla między 35 i 45 ko. na godzinę roboczą wypada. Ponieważ także obsługa maszyny jest nadzwyczaj łatwą a o bezpieczeństwo wkładów jak łatwy dostęp do wszystkich łożysk doskonale się postarano, przeto polecam najgoręcej młocarnię **W. Fostera.** (1586-1-2)

Osiek pod Oświęcimem, 25 stycznia 1886. **Oskar Rudziński.**

Bardzo tanie ceny! Daleko sięgające poręczenie! Korzystne warunki wypłaty!

Gewinnreichste Combination!

15 Ziehungen in einem Jahre,

die nächsten schon

am 1. August 1 Haupttreffer 15.000 Lire Gold.
am 14. August 1 Haupttreffer 100.000 Francs Gold.
am 2. November 1 Haupttreffer 50.000 Gulden ö. W.
am 2. November 1 Haupttreffer 10.000 Gulden ö. W.

Die grösste Gewinnstchance bietet die nachstehende von uns arrangirte Losgruppe:

Ein ital. Kreuzlos	Ein 3% 100 Frc. Serben-Los	Ein Dombau-Los	Ein ungar. Kreuzlos
Haupttreffer in den nächsten Ziehungen:			
Am 1. August Lire 15.000 Gold.	Am 14. August Frcs. 100.000 Gold.	Am 2. November Gulden 50.000 ö. W.	Am 2. November Gulden 10.000 ö. W.
Am 2. November Lire 100.000 Gold.	Am 14. November Frcs 100.000 Gold.	Am 1. März Gulden 20.000 ö. W.	Am 1. März Gulden 25.000 ö. W.
Am 1. Februar Lire 50.000 Gold.	Am 14. Jänner Frcs. 100.000 Gold.	Am 1. September Gulden 15.000 ö. W.	Am 1. Juli Gulden 15.000 ö. W.
Am 1. Mai Lire 15.000 Gold.	Am 14. März Frcs. 100.000 Gold.		
	Am 14. Juni Frcs. 100.000 Gold.		

Grösste Gewinnstchance! — Unbeschränktes Spielrecht!

Jedes Los muss gewinnen. Ein Los kann 2 Treffer machen.

Wir erlassen diese vier vorzüglichen Lose gegen Cassa coulant nach Tagescours oder gegen **17 monatl. Raten à fl. 5,** oder gegen **22 monatl. Raten à fl. 4.** Alleiniges Spielrecht nach Erlag der 1. Rate schon zur nächsten Ziehung am

1. August.

Bei Bestellung erbitten wir die erste Rate und 20 kr. für Rückporto per Postanweisung.
Verlosungs-Kalender pro 1888 und Ziehungslisten franco und gratis.

Bank- u. Wechslergeschäft **M. J. Guth & Comp.**
Wien, I., Kohlmarkt Nr. 5. (1726-1-2)

Gewinnreichste Combination!

Rury steingutowe

zagraniczne i wyrobu krajowego — do kanałów, wychodków i t. p.,

CEGŁY i PŁYTY SZAMOTOWE dla piekarń,

patent. Cement Portlandzki z Witkowic,

POSADZKI CEMENTOWE własnego wyrobu, szteingutowe, marmurowe i terrazo, **PAPĘ DACHOWĄ, FARBY DO FASAD** Kronsteinera, **PIECE** kaflowe i żelazne retortowe, **WAZONY i ORNAMENTA** architektoniczne z terrakoty, **UMYWALNIE, PŁYTY i KOMINKI** marmurowe, **KOLUMNY i FIGURY** gipsowe lub szteingutowe, salonowe i kościelne.

Wielki wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarski wchodzące. (527-21-30)

Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.

Adolf Hochstim majster kamieniarski,
Skład materyałów budowlanych w Krakowie, ul. Floryańska 38.

DOBRA RZECZ TRWA WIECZNIE.

Dowodem tego jest pokup, jakiego doznaje słynna w świecie **oryginalna pasta Pompadour Dra med. A. RIXA.**

Jest znanym faktem, że niektóre kobiety posiadały środki, które im pozór młodości i wszelkie „zewnętrzne zalety" między temi **świeżość, piękność i gładkość cery** do późnego wieku konserwowały. Słynna pani **Pompadour** na dworze Ludwika XV. posiadała taki przepis, który jej do późnych lat zabezpieczył naturalne zalety, co przed całym światem potrafiła ukryć. Papiery, w których był przepis zachowany, dostały się w posiadanie szlacheckiej rodziny, której piękność cery jeszcze dzisiaj ogólnie podziwiają, a **Drowi Rixowi** udało się przejrzeć te dotychczas w wielkiej tajemnicy trzymane papiery i tym sposobem w powyższej **paście Pompadour** podać światu ów **niezrównany środek.**

Jestto jedyny środek leczniczy i konserwacyjny, za którego pomocą można najspieszniej usunąć piegi, plamy wątrobiane, wyprysku, czerwoność lub inne na twarzy znachodzące się nieczystości cery, zarazem nadaje on cerze młodocianą świeżość. Liczne świadectwa najlepszego skutku tej niezrównanej pasty może każdy przejrzeć.

Celem zapobieżenia oszukaństwu należy brać przy zakupnie **pasty Pompadour Dr. Rixa** tylko zapieczętowane paczki i uważać na to, że opis ma podobiznę podpisu wynalazcy. Istnieje wiele innych środków z tąsamą lub podobną nazwą i często zachwalane są kupującemu jako najpewniejszy i najlepszy środek, napełniają go jednak nieufnością, skoro wiadomą jest nieskuteczność. Prawdziwa **pasta Pompadour** nie chybi nigdy swych skutków a każdy kto jej raz używał będzie ją ciągle kupował, trzeba więc uważać dokładnie na podpis **Dra Rixa.**

Od 60 lat uznana jako najlepszy i najodpowiedniejszy

środek upiększający

do otrzymania pięknej czystej płci, konserwowania i upiększenia cery, usunięcia piegów, plam wątrobianych, wyprysków, plam, czerwoności nosa, plam z ospy, stłuszczeń, blizn z ospy; czerwone ręce stają się białemi, zmarszczki wygładzają się w krótkim czasie, cera staje się miękką i gładką jak aksamit i dostaje młodociany koloryt. Dra Rixa pasta Pompadour dotychczas wedle uznania profesorów jest niezrównaną. Przez lud nazwana **cudowną pastą** nie jest ona **bielidłem**, lecz tylko **lekarstwem** przepisywanem przez lekarzy. Podziękowań nie ogłasza się. Rozsyłka za gotówkę lub zaliczką. Cena oryginalnego słoika z opisem 1 złr. 50 c. Dra Rixa mydło toaletowe Pompadour 30 c., Dra Rixa mleko Pompadour zamiast pudru 1 złr. 50.

Wilhelmina Rix, wdowa po lekarzu
w Wiedniu, I., Adlergasse Nr. 12, we własnym domu.

Składy mają w **Przemyślu** apt. **Aleks. Mańkowski**, w **Stanisławowie A. Beil** apt., w **Brodach W. Landesberg** apt. (1677-4-6)

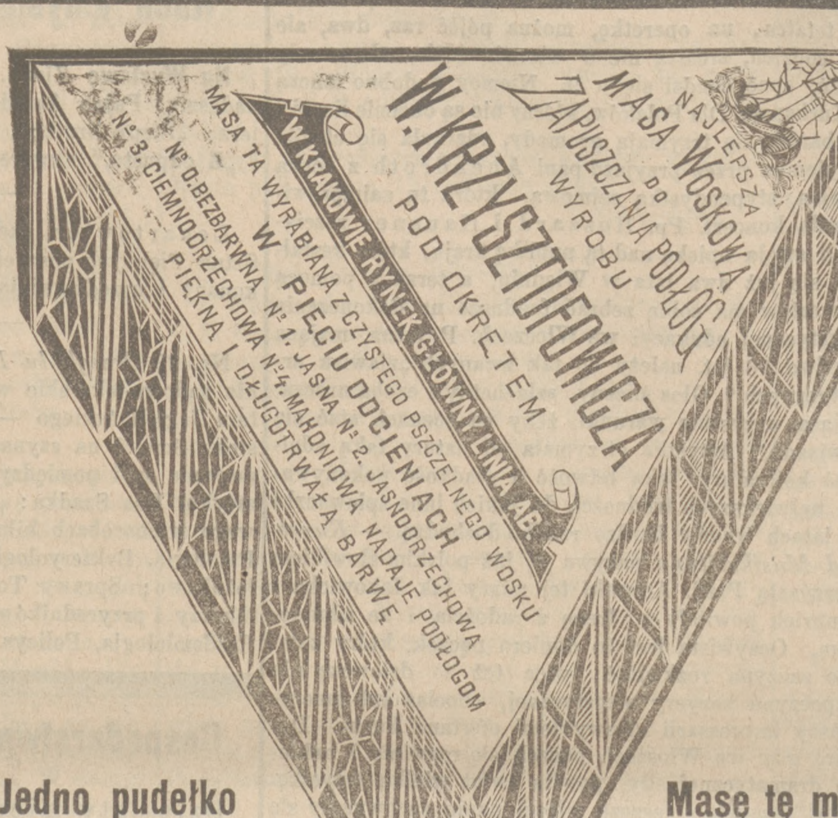

Jedno pudełko wagi 650 gramów kosztuje 80 centów i wystarcza na obszerny pokój.

Masę tę można również nabyć w pierwszorzędnych handlach na prowincyi. (1535-4-4)

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, — w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu* **znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. — Słoik 4 złr.

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, 50 ct.

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. — Flakony po 30 c., 50 ct. i 1 złr.

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. — Flakon 50 ct. [1752-54-]

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła opłatnie

zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE":
Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (1688-47-)

Cegielnia parowa
Maurycego Barucha
W ŁAGIEWNIKACH
pod Krakowem,

zawiadamia P. T. inżynierów i właścicieli fabryk, że po przeprowadzeniu odpowiednich zmian w wyrobie cegły ogniotrwałej, posiada takową we **wyborowym gatunku** na składzie, jak również przyjmuje zamówienia na cegłę formową ogniotrwałą.

(1577-2-10) **Zarząd.**

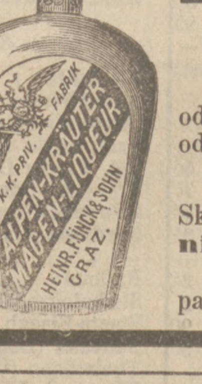

Likier żołądkowy
z ziół alpejskich

od dawna uznany wyborny gorzki likier naszej szczególności od roku 1845 — polecają

Henr. Fünck & Sohn w Gracu

Skład dla pp. handlujących w **Krakowie** utrzymuje **Stanisław Gurgul.** *Cenniki darmo.*

Do nabycia prawie we wszystkich handlach łakoci państwa austryacko węgierskiego. (1581-2-20)

NATURALNY
BILIŃSKI ZDRÓJ SZCZAWIOWY.

Oddawna uznany zdrój leczniczy, wyborny napój dyetetyczny.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych. [1695-4-10]

Osoba

z wyższem wykształceniem — poszukuje posady jako nauczycielka w mieście lub na prowincyi. — Adres pod liter. **M. B.** w **Krakowie**, ul. Sławkowska L. 22. (1545- -4)

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż z dniem 4 lipca 1888 r. przeniosłem swoją

CUKIERNIĘ

z ulicy Szpitalnej
do domu WP. Zieleniewskiego przy ul. ś. Marka Nr. 31.

Dziękując za dotychczasowe popieranie mego interesu, polecam się i nadal łaskawym względom. (1579-2-4)

S. Rogalski.

PŁASZCZE NIEPRZEMAKALNE ANGIELSKIE

męzkie i damskie, jedwabne, wełniane i gumowe, od złr. 3·75 wzwyż; (1385 5-12)

Rękawiczki

glacé, duńskie, jelonkowe własnego wyrobu oraz wielki wybór nicianych, jedwabnych i półjedwabnych, po nader przystępnych cenach — polecają

Bracia Bilewscy (dawniej J. Czynciel syn)
w **Krakowie, Rynek Nr. 4.**

Gorzelnie rolnicze

urządza — przerabia — dostarcza wszelkie maszyny, parniki, kadzie zacierne, gniotowniki, pompy, maszyny parowe, kotły, kufy, rezerwoary, według najlepszych, nauką i doświadczeniem stwierdzonych systemów,

FABRYKA
L. Zieleniewskiego
w Krakowie.

Świadectwa liczne popierają doskonałość wyrobów i specyalne znawstwo naszej firmy, którą kierują inżynierowie fachowi. (1415-7-10)

Rzepy pastewnej ściernianki **(Stoppelrübensamen)** nasienie świeże i pewne, **1 litr 1 złr.** w. a. — poleca
J. Bulsiewicz,
(1454-5-10) skład nasion w **Bochni.**

DO SPRZEDANIA

trzy powozy: Landaua, Volante i Dormeuse'a. — Wiadomość w Biurze król. węgier. Centralnej piwnicy win przy ul. Szewskiej L. 27. (1561-3-3)

Dla Krakowa i Lwowa

poszukuje pewna drezdeńska fabryka eterycznych olejków i esencyj pod korzystnemi warunkami bardzo zdolnego ajenta. Oferty uprasza nadesłać do hotelu Pollera w Krakowie pod *M. S. 30.* (1575 3-3)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

- 1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
- 1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
- 1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
- 1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [1238-105-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego** w KRAKOWIE.

O wczesne zamówienia uprasza się. (1408-8-26)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*